Nr. 48. We Lwowie, niedziela dnia 17 lutego 1901 r. Rok XXXIV.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 24 koron, — półrocznie 12 kor. — kwartalnie 3 kor. — miesięcznie 2 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 30 kor. — półrocznie 15 kor. — kwartalnie 7 kor. 50 hal. — miesięcznie 2 kor. 50 hal.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 42 marek — kwartalnie 10 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 45 frank. 60 cent. — kwartalnie 11 franków 40 cent.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego": plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 8 hal., na prowincji 10 hal.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
W Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 39 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologia 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 60 halerzy od wiersza.

„Towarzystwo dla popierania nauki polskiej".

Lwów 16 lutego.

Dzięki rozumnej i patrjotycznej inicjatywie profesora dra Oswalda Balzera, powstaje we Lwowie towarzystwo, którego nazwę urzędową w nagłówku wypisaliśmy. Już sama ta nazwa wypowiada wszystko, czem ta nowa instytucja ma być w przyszłości. Popieranie nauki polskiej — zwłaszcza tu, we Lwowie, na kresach zachodniej cywilizacji, a w przedsionku wschodnio-północnego barbarzyństwa — to przecież cel najwznioślejszy, najpatrjotyczniejszy, jaki świecić ustawicznie musi społeczeństwu naszemu, jak w przyszłości, bliższej, czy dalszej, mają się urzeczywistnić najdroższe sercu polskiemu ideały: wolności i niepodległości! Dobrobyt ekonomiczny, to niezawodnie wiele; oświata ludu, to także czynnik konieczny; pielęgnowanie tradycyj narodowych, rzecz równie niezbędna; żywienie gorącej wiary przodków i przestrzeganie gorliwe dogmatów św. rz. kat. Kościoła, stawiamy na równi obok najgłówniejszych warunków naszego bytu narodowego. Pomimo wszystko jednak, nie przetrwamy bezpiecznie czasów doświadczenia w niewoli, nie staniemy w oczach Europy godni i duchem potężni obok narodów oświeconych, jeśli nie będziemy z całych sił intelektualnych i materjalnych popierać nauki polskiej! Dorobek nasz duchowy, na skarbnicy wiedzy oparty, musi wzrastać ustawicznie, musimy nietylko dotrzymywać kroku ludom cywilizowanym w pochodzie nauki, ale nawet współzawodniczyć z nimi skutecznie, jeżeli nie mamy zejść stopniowo do rzędu nędznych helotów, dla których miewa się litość, współczucie, grosz jałmużniczy nawet — ale nie szacunku i czci, jako dla równych, choć... nieszczęśliwych.

Tak, a nie inaczej musiał przedstawiać sobie czcigodny inicjator „Towarzystwa dla popierania nauki polskiej", gdy myśl o niem zakiełkowała w jego głowie, gdy następnie pisał swoją odezwę do społeczeństwa, w której objaśnia je o potrzebie nieodzownej instytucji tego rodzaju, gdy w końcu układał statut dla niej. Z prawdziwem zadowoleniem przytoczylibyśmy wspomnianą odezwę w całości, tyle w niej prawdy niezbitej, tyle argumentów rzeczowych, gdyby nie ten chroniczny „brak miejsca", choroba trapiąca w dzisiejszych, gorączkowych czasach, niestety każde codzienne pismo polityczne. Tak jednak musimy poprzestać na pobieżnej tylko wzmiance i przytoczeniu bodaj końcowego ustępu odezwy dra Balzera. Pisze w nim tak:

„O ile społeczeństwo nasze myśl tę poprze, o ile Towarzystwu temu rokować można na przyszłość pomyślny rozwój, nie tutaj miejsce przesądzać. Zbyt daleko idące nadzieje byłyby może przedwczesne i nieuzasadnione. Musimy jeszcze niejednego się nauczyć, zanim apel o poparcie tego rodzaju zadań znajdzie oddźwięk w sercu wszystkich. Tu wystarczy przytoczyć, skąd to poparcie mogłoby przyjść i skąd należałoby się go spodziewać. Więc naprzód od rządu i kraju, a potem od różnych instytucyj, zwłaszcza finansowych. Z jednostek — niewiadomo, kogo pominąć: uczeni i profesorowie, t. z. inteligencja i wreszcie wszyscy inni, w kapocie, choćby nawet w siermiędze, wszyscy, którzy się nauką trudnią, lub z niej korzystają i ci, którzy się nią nie zajmują, lub korzystać z niej bezpośrednio nie mogą, ale odczuwają jej doniosłość i mają serce dla sprawy narodowej, wszyscy, nie tylko stąd, najbliżsi, ale i dalsi, skądkolwiekbądź, mogą tu sobie podać wspólną dłoń, ażeby skromną wkładką przyczynić się do urzeczywistnienia ważnego celu. W spisie członków Towarzystwa znajdą się może Curzydłowie,*) którzy, jeżeli już nie dziesiątkami tysięcy, to przynajmniej małym datkiem rocznym poprą sprawę nauki polskiej; tym, których zdobi biret doktorski, wstyd będzie, jeśli ich w tym spisie zabraknie. Gdyby wszyscy, na których cięży moralny obowiązek poparcia nauki, uczynili mu zadość, Towarzystwo stanęłoby od razu na silnej podstawie i mogłoby rozwinąć szeroką, skuteczną działalność. Może zrazu wypadnie mu jednak poprzestać na skromnych początkach. Ale i taka pomoc przyniesie już pewien pożytek dla nauki; byłoby zaś smutno, gdyby z postępem czasu Towarzystwo nie znalazło uznania i poparcia w coraz szerszych warstwach społeczeństwa i przez to stanowiska swego nie umocniło, działalności swej coraz wszechstronniej rozwinąć nie zdołało.

Trzeba jednak raz zacząć"...

Z targów pieniężnych.

Wiedeń 14 lutego.

(*fr.*) Z za Oceanu nadchodzą wieści, które w wysokim stopniu zaniepokoić muszą przemysłowców w całej Europie. Oto zanosi się bowiem na powstanie w Ameryce prawdziwie gigantycznego trustu, z wyraźną tendencją prowadzenia jak najbardziej zaciętej i bezwzględnej walki konkurencyjnej z europejskim przemysłem żelaznym. Najwięksi producenci żelaza i stali w Stanach Zjednoczonych podają sobie ręce i w ten sposób powstaje trust, rozporządzający, na nasze pieniądze licząc, kapitałem przeszło pięciu miljardów koron. Trust ten pragnie zdobyć dla amerykańskich wyrobów z żelaza i stali rynki zbytu na całym świecie i w tym celu zamierza sprzedawać w pierwszem stadjum swej działalności żelazo i stal po tak niskiej cenie, aby żaden przemysł żelazny na świecie, ani angielski, ani niemiecki, ani francuski, nie był w stanie z nim konkurować. Jednem słowem ma to być początek ogromnej wojny ekonomicznej nowego świata ze starym, która to wojna, zdaniem wielu ekonomistów, stanowić będzie najwybitniejsze piętno dwudziestego stulecia. Rolnictwo europejskie już w znacznej części zawojowane jest przez Amerykę, teraz przyjść ma kolej na przemysł. Z niebezpieczeństw, jakie z tej strony grożą Europie, na razie zdają sobie sprawę tylko producenci, robotnicy europejscy wcale jeszcze o nich nie myślą i wciąż jeszcze myślą o strejkach, a jednak to widmo amerykańskiej konkurencji zagraża tak samo interesom robotników, jak fabrykantów i dlatego czas już byłby, by obie strony zbliżyły się do siebie, celem wspólnej obrony. Najbardziej czuły zmysł spostrzegawczy mają w tym względzie giełdy, one już przeczuwają doskonale grożące niebezpieczeństwo i dlatego to papiery przemysłowe, które jeszcze niedawno stanowiły najpodatniejszy przedmiot spekulacji, stają się coraz bardziej papierem ciężkim, niechętnie kupowanym, a kurs ich spada ustawicznie, pomimo, że tworzą się zasobne syndykaty bankierskie celem ich podtrzymywania.

W tutejszych sferach giełdowych przeważa zdanie, że ta groza walki ekonomicznej Europy z Ameryką powinna być jednym z najsilniejszych motywów uruchomienia parlamentu, gdyż wręcz półgłówkiem nazwać możnaby takiego posła, któryby w chwili tak krytycznej, jak obecna, chciał grać *va banque* najżywotniejszymi interesami szerokich warstw ludności. To też każdy niemal dzień zwiększa w sferach giełdowych otuchę, że rada państwa będzie pracowała i załatwi najważniejsze przedłożenia ekonomiczne, może prędzej, niż się tego spodziewają.

Z Czech donoszą, że w niektórych tamtejszych kopalniach węgla, zaprowadzają już ośmiogodzinną pracę, co, jak wiadomo, stanowi jeden z najważniejszych postulatów robotników górniczych i co było głównym powodem zeszłorocznego strejku węglarzy. W kopalniach w Dux już pracują robotnicy tylko ośm godzin. Podzielono tam dobę na trzy „szychty", poranna trwa od godziny 6 rano do 2 popołudniu, popołudniowa od 2 popoł. do 10 w nocy, a nocna od 10 wieczorem do 6 rano. Ulgę tę dla robotników wprowadzili właściciele kopalń dopiero w rok po strejku, gdyż nie chcieli, ażeby wyglądało, iż pracodawcy zlękli się robotników i pod grozą strejku znizyli im czas pracy do ośmiu godzin.

Piękny objaw zapobiegliwości i samopomocy złożyli robotnicy fabryki maszyn firmy Bolzano, Tedesco i Spółka w Szlanie w Czechach. Oto złożyli pomiędzy sobą 10.000 koron i nabyli za tę cenę zaniechany szyb węglowy „św. Wacława", ażeby wydobywać z niego węgiel na własne potrzeby domowe i mieć opał po niższej cenie.

* Krawiec krakowski, który zapisał kilkadziesiąt tysięcy zł. na rzecz Akademji umiejętności. (*Prz. Red*).

Korespondencje.

Warszawa 12 lutego.

(*Rozporządzenie w sprawie zebrań ulicznych. — Zaszczyt ugodowców. — Karnawał. — Sanatorjum dla suchotników. — Dom schronienia dla artystów teatru.*)

Zanim otrzymamy rzeczywistego wielkorządcę, zastępca jego, p. Podgorodnikow, korzysta z czasu, iżby zatrudnić policję i dać jej okazję do aresztowań i — łapówek.

W dniu 11 kwietnia r. z. ogłoszona została zatwierdzona przez cara uchwała komitetu ministrów, upoważniająca jen.-gubernatora warszawskiego do wydawania własną władzą obowiązujących rozporządzeń w kwestjach zachowania spokoju publicznego i bezpieczeństwa państwowego, z prawem wymierzania kar pieniężnych lub dłuższego aresztu za niewykonanie tych postanowień. Po raz pierwszy ta uchwała znalazła zastosowanie w czerwcu r. z., gdy ks. Imerytyński wydał postanowienie w piekącej sprawie używania nożów w bójkach. Obecnie p. Podgorodnikow uznał za konieczne, na mocy tej uchwały, wydać „obowiązujące postanowienie", w którem zabrania zbiegowisk i zebrań na ulicy „do narad i czynów, przeciwnych porządkowi publicznemu" i grozi rozpędzeniem przez policję i wojsko, a nadto aresztem. Oczywiście, otwiera się tu szerokie pole dla samowoli policji, która o każdej grupie, przypadkowo znajdującej się na ulicy, może powiedzieć, że to jest zebranie „przeciwko porządkowi" etc.

Nasi ugodowcy tryumfują. Doczekali się uznania, o jakiem nie marzyli. Mam na myśli Towarzystwo wyścigów konnych w Królestwie Polskiem. Wyścigi urządzane w cesarstwie przez oficerów rosyjskich, wypadają dość słabo, dla braku wyższych nagród, któreby mogły zachęcać wyścigowców. Owóż, nasze Towarzystwo pierwsze wyasygnowało 20 tysięcy rubli na nagrody dla wyścigów oficerskich, a po nim poszły inne i zebrała się kwota 70 tysięcy rubli. *Praw.* *Wiestnik*, donosząc o tem, pisze, iż car na raporcie zarządzającego stadninami raczył własnoręcznie nakreślić słowa: „Za tak hojny dar wyrażam towarzystwu moją wdzięczność"! — Co za honor, co za cześć!

Warszawa w tej chwili pod śniegiem. Sanna wyborna. Karnawał w całej pełni, a miasto roi się od gości z prowincji, którzy w roku bieżącym liczniej, niż zwykle, zjechali się na zabawy do stolicy. Nie przeszkadza to jednak, że i działalność w kierunku poważniejszym rozwija się pomyślnie.

I tak, w towarzystwie hygienicznem obradowała komisja dla budowy sanatorjum dla niezamożnych suchotników. Ponieważ uznano, że zebrana dotychczas suma, w wysokości 65 tysięcy rubli pozwala na przystąpienie do budowy zakładu na 60 łóżek, postanowiono starać się o uzyskanie darmo gruntu pod Warszawą. Na prezesa komisji zaproszono ks. biskupa Ruszkiewicza.

Niemniej doniosłą sprawę wprowadzają w czyn artyści dramatyczni wszystkich trzech scen naszych. Rozchodzi się o stworzenie instytucji, któraby weteranom i inwalidom sztuki zabezpieczała w „złych godzinach" na starość, po losowych rozbiciach i zawodach, spokojny przytułek pod własnym dachem. Opłakana dola p. Rostkowskiej, cenionej niegdyś primadonny, która stworzyła pierwsza typ Moniuszkowskiej „Halki" na scenie wileńskiej, a po latach pięćdziesięciu pracy, znalazła się zapomniana, na łaskawym chlebie w zakładzie dobroczynnym, przemówiła do sumienia publiczności. Prasa uderzyła na alarm, zakrzątnęło się około sprawy kilku ludzi dobrej woli, artyści, z p. Florjańskim na czele, porozumieli się z prezesem teatrów, jen. Iwanowem i po długich obradach zgodzono się na początek założyć własnemi funduszami „Dom schronienia" dla solistów opery, operetki, komedji, dramatu, baletu i orkiestry; później będzie czas tę instytucję rozszerzyć w miarę gromadzenia środków.

Z kraju.

Kraków. (*Przemytnicy*). Śledztwo w sprawie przemycania sacharyny przybiera coraz szersze rozmiary i obejmie prawdopodobnie także Śląsk austrjacki. Dr. Józef Bialikowicz, komisarz skarbowy, który udał się na rewizję u Kriegera w Podgórzu, poszukując przemyconych materyj jedwabnych, odkrył przypadkiem organizację przemytnictwa sacharyny. Sacharynę tę sprzedawano już nawet ludności wiejskiej.

(*Aktorzy francuscy*). Dyrekcja teatru tutejszego nawiązała rokowania o przyjazd do Krakowa jednego z pierwszorzędnych towarzystw dramatycznych francuskich. Towarzystwo to przybyłoby z własnymi kostjumami i miałoby między innemi przedstawić „Cyrano de Bergerac". Termin jeszcze nie oznaczony.

Kuty. (*Nagroda za schwytanie mordercy*). Sąd powiatowy tutejszy podaje do wiadomości, że krewni zamordowanych w celu rabunku w nocy na 8 bm. w Kutach starych Mykiety i Katarzyny Bojczuków, wyznaczyli nagrodę w sumie 400 koron za schwytanie morderców. Nagroda ta wypłaconą zostanie przez sąd w Kutach temu, kto w przeciągu jednego roku wskaże lub dostawi sądowi morderców.

Mielec. (*Kółko rolnicze*). W niedzielę 11 bm. licznie zgromadzeni mieszczanie zawiązali Kółko rolnicze i uchwalili założyć sklep, któryby zaopatrywał w towary sklepiki Kółek rolniczych w powiecie.

Skałat. (*Gospoda polska*). Towarzystwo „Gospody polskiej", będące rodzajem kasyna dla tutejszych mieszczan narodowości polskiej, dopełnia coraz dobitniej i skuteczniej celu swego zadania, jako ognisko ogólnie ukształcające, rozbudzające poczucie narodowe i wzbudzające coraz więcej miłość ojczystych czynników i życie towarzyskie. Objawem tej dobroczynnej pracy był w przeciągu trzech tygodni drugi już odczyt zaaranżowany przez to Towarzystwo, a wygłoszony przez p. M. Niedźwieckiego, inspektora okr. szk. lud. w sali rady gminnej 3 b. m. Był on dalszym ciągiem odczytu na temat miłości Ojczyzny i przesuwał przez duszę słuchaczów w gorących słowach prześliczne obrazy o ciężkiej potrzebie i ślubach króla Kazimierza, o ofierze życia Stefana Czarneckiego, o obronie Wiednia przez króla Jana i o heroizmie przez wrogów nawet wysoko ocenionego — posła Rejtana.

Jak pożądaną, kształcącą i korzystną potrzebą jest taki pokarm duchowy odczytów, dowiódł prawie tysięczny natłok zgromadzonych słuchaczy nietylko z miasta, ale i z okolicznych wsi, dowiódł ten poważny, uroczysty nastrój tego licznego zgromadzenia, które pomimo ścisku, taką przez 5 kwadransów zachowało ciszę, że oprócz porywającego głosu prelegenta, nawet oddechu ludzi nie było słychać. Serdeczne podziękowanie należy się zarządowi „Gospody polskiej" za urządzanie tych odczytów, kształcących serca i dusze słuchaczy.

(*Bal mieszczański*). Drugim objawem dobroczynnego działania Towarzystwa „Gospody polskiej" na tutejszy polsko-narodowy żywioł był 5 b. m. tu odbyty, powiedzmy wyraźnie — pierwszy, bo z najodleglejszej przeszłości nikt tu sobie nie przypomina... polsko mieszczański bal. I trzeba było widzieć tę dumę i radość dziewcząt, czerstwych gosposi, dziarskich młodzieńców i ochoczych mężów — jaką wszyscy promienieli już z tej samej przyczyny, że się przecież raz w tak licznem, uroczysto-świątecznem zebraniu zobaczyli razem, jako Polacy, z wyłącznie polską swoją mową, którą bez zamieszki innej, mogli między sobą od wczesnego wieczora aż do białego dnia rozmawiać, śpiewać i bawić się. A bawiono się przy dźwiękach muzyki prawdziwie po polsku, wesoło, swobodnie, a przytem skromnie, przyzwoicie, trzeźwo, wzorowo i spokojnie. Bal zaszczycili swoją obecnością na chwilę ks. proboszcz z ks. wikarym i kilka osób z miejscowej inteligencji, jako członkowie „Gospody polskiej". Wszystko zaś to piękne i pożyteczne zawdzięcza Towarzystwo swojemu obecnemu wydziałowi z przewodniczącym mu „gospodarzem" Franciszkiem Toporowskim.

Za staraniem wydziału odbywać się będą dalsze różnej treści odczyty.

Tarnopol. (*Spis ludności*). Według ostatniego spisu ludność Tarnopola z Zarudźcami i Gajami wynosi 29.000 mieszkańców, nie licząc w to załogi wojskowej.

Turka. (*Śmierć wskutek zamarznięcia*). Dnia 27 zm. włościanin Jan Łoniewski z Łosińca zdążając w towarzystwie Fedia Słodyczaka z Tarnawy wyżnej do Łokcia, wskutek nawalnej śnieżycy i burzy tak osłabł w pobliżu gminy Tarnawy, że nie mogąc dalej iść, położył się na śniegu. Towarzysz jego, Słodyczak, pospieszył do najbliższej karczmy po pomoc, lecz z powodu niebywałej burzy pomocy tej nie mogli mu mieszkańcy karczmy udzielić. Na drugi dopiero dzień patrolujący żandarm z pomocą 20 ludzi zdołał odszukać już tylko zagrzebane w śniegu zwłoki Jana Łoniewskiego.

Wadowice (*Pożar*.) Ofiarą pożaru padły w tych dniach dwa domy włościan w Kleczy dolnej, wartości 1.400 koron. Ogień powstał wskutek nieostrożności jednej z sąsiadek pogorzelców, która rozpaliła w swej stajni ogień, celem ogrzania młodych prosiąt.

Zbaraż. (*Nieszczęśliwy wypadek*). Dwuletni chłopak Paweł Krawczuk w Roznoszyńcach, bawiąc się koło pieca, zapalił na sobie koszulę, wskutek czego tak się poparzył, że z odniesionych ran w pięć dni po wypadku umarł.

GAWĘDY NIEDZIELNE.

XVI.

Minister finansów JE. p. Böhm-Bawerk przedłożył już swoje exposé i podał do zatwierdzenia radzie państwa preliminarz budżetu na rok 1901.

Ponieważ izba trzech poprzednich budżetów z powodu kolosalnego nawału pracy przez trzy lata poprzednie w żaden sposób zatwierdzić nie mogła, będzie musiała obecnie — jeżeli jej czas i różne okoliczności pozwolą — zatwierdzić aż cztery budżety za jednym zamachem. Poprzednie trzy budżety, pomimo niezatwierdzenia, zostały przeprowadzone na podstawie sławetnego §. 14., którego istnienie okazało się wielce dobroczynne dla wszystkich ludów monarchji Austro-węgierskiej, gdyż maszyna państwowa doskonale funkcjonowała, a wszystkie podatki gruntowe, czynszowe, krajowe, indemnizacyjne, powiatowe, szkolne, drogowe, gminne, zarobkowe, dochodowe, rentowe, pensyjne i konsumcyjne, zostały pomimo niezatwierdzenia tych budżetów, z całą skrupulatnością i systematycznością ściągnięte we wszystkich krajach z tej i z tamtej strony Litawy.

Wiadomo, że obecny pan minister finansów zerwał z dawną tradycją i chwycił się zupełnie innej budżetowej metody, a mianowicie, wprowadził metodę budżetu jednolitego, w miejsce poprzednio używanej metody dwu-budżetowej (budżet ogólny i inwestycyjny). Jestto postęp niesłychanie wielkiej doniosłości, który wpłynie na zmniejszenie wydatków, a zwiększenie przychodów państwowych.

Nie ulega żadnej kwestji, że zerwanie z tradycją, wprowadzanie innych sposobów, innej techniki we wszystkich płodach imaginacji ludzkiej, jest wypływem tego właśnie nowo wprowadzonego systemu przez p. ministra Böhm-Bawerka, który dał impuls wszystkim najróżnorodniejszemi językami piszącym, do szukania nowych dróg i nowych sposobów. Stąd pochodzi, że Władysław Jagiełło w „Nawojce" jest mocno wesoły i nie ma nic wspólnego z majestatem, ku rozpaczy pani Solskiej i ku słusznemu oburzeniu wszystkich dotychczasowych tradycyj.

Ale p. minister Böhm-Bawerk wpłynął korzystnie nie tylko na p. Rossowskiego (którego „Nawojka", nawiasem mówiąc, ogólny poklask zyskała), zadecydował on równocześnie o sposobie pisania sztuk przez p. Tetmajera, będącego, jak wiadomo, „aniołem śmierci" dla wszelkich dawnych pisarskich tradycyj. Jego „Zawisza Czarny" systemem austrjackiego ministra finansów pisany, w prawdziwie błogim stanie pogrąża wszystkich widzów, gdyż patrząc na tę sztukę, widzą ci widzowie znane sobie dobrze, a znakomite postacie z innych dawnych dramatów. Mają oni w dodatku ten jeszcze zysk, że zapłaciwszy raz jeden za krzesło, napatrzą się i nasłuchają tak, jakgdyby byli w teatrze conajmniej na trzydziestu sztukach. System taki dogadza przedewszystkiem JE. hr. St. Tarnowskiemu, który ze względu na swe rozliczne zajęcia, nie ma czasu chodzić często do teatru i z tego właśnie powodu bywa tylko na sztukach p. Tetmajera. Tym t. zw. nowatorskim sposobem pisana rzecz, wystarcza mu na czas dłuższy, dając sposobność zapoznania się z niemałym szmatem ubiegłych płodów literatury dramatycznej.

Parlamentarna trzyletnia obstrukcja nie dozwoliła rządowi emitowania nowych pożyczek, z tego więc powodu p. minister Böhm-Bawerk musiał wszystkie ogromne austrjackie dziury łatać bieżącymi wpływami i resztką gotówki, którą jeszcze nasz Dunajewski zostawił w kasach państwowych. Jest to prawdziwie nowatorska zmiana w prowadzeniu finansów państwa. Ze względu zaś, że i publiczność obstrukcyjnie się zachowuje wobec wszelkich nowatorskich pomysłów i wobec tegoczesnego sposobu pisania sztuk, nie chcąc w żaden sposób przychodzić do teatru, przeto p. minister wydał rozporządzenie, by poczyniono różne koncesje w całym państwie, we wszystkich sferach, stanach, instytucjach i przedsiębiorstwach, tak, by wszędzie pojawiająca się obstrukcja zniknąć mogła, a przez to, by i obstrukcja w parlamencie przepadła z kretesem. I tak, pomijając inne rozporządzenia, p. minister zapowiedział, że rząd przedłoży projekt ustawy, odnoszący się do kontyngentu rekrutów i podwyższenia podatku od spirytusu, pod warunkiem jednakże, iż p. Schumayer cofnie swoje wyrażenie o „bokserach galicyjskich" i że p. Pawlikowski ustąpi cokolwiek ze swych tendencyj i zapatrywań na rzecz publiczności. I tak, chcąc doprowadzić wreszcie do tego, by konsumcja piwa we wszystkich handlach i handelkach znacznie się zmniejszyła, przez większą frekwencję publiczności w teatrze, (co jak wiadomo jest obecnie jedynym celem i zadaniem życia p. Böhm-Bawerka), rząd proponuje, by p. Pawlikowski częściej wystawiał stare sztuki, poczyniwszy w nich pewne zmiany, które dzisiejszemu smakowi ogółu bardziej odpowiadają.

W propozycji tej, która obejmuje całą niemal literaturę naszą i zagraniczną, czytam między innemi, projekt wystawienia „Hernaniego". Oto, don Carlos i zbój, spotykają się u donny Sol. Pupilka Ruy Gomeza zrzuca z siebie suknię i wdziewa prześliczną przejrzysto-jedwabną koszulkę nocną. Ponury dramat zyska niezmiernie na tej „przejrzystości", a pp. Szkowron i Musiałowicz ze smutkiem oglądać będą w swych handlach puste stoły i krzesła. „Koryolan" z żoną Wirgilią i z matką Wolumnią odtańczą na placu publicznym w Rzymie (akt 5) *pas de trois*. Tragedja „Antoniusz i Kleopatra" będzie tak gruntownie a modernistycznie przerobioną, że cały Lwów zapełni kilkadziesiąt wieczorów. (Pannom będzie wstęp wzbroniony). „Juljusza Cezara" zabrania się grać raz na zawsze, gdyż ani z Kalpurni, ani z Porcji nic pikantnego zrobić się nie da. Zresztą wszystkie inne postacie są męzkie. W „Igraszkach miłości i przypadku" Sylwia, która wychodzi, by z Lizetką zamienić ubrania, nie ma odtąd spełniać tej czynności za kulisami, lecz w oczach widzów, którzy śledzić będą z pewnością tę nowatorską zmianę z wielkiem upodobaniem i niezmierną ciekawością. W „Świecie nudów" księżna de Reville nie będzie już urządzała „zabawy z poetą" dla swoich gości. Pailleron zgodził się na to, by w miejsce wierszy, które ów „stary Tyrteusz" czyta, urządzone były żywe obrazy przedstawiające... Olimp.

W imieniu Beaumarchais'go jeden z nowatorów napisze komedję pod tytułem „Noc poślubna Figara", w imieniu Szylera, tenże sam autor napisze „Orgje przedśmiertne Wallensteina" i zmieni „Fedrę" w tym duchu, że Fedra oświadczając się Hipolitowi, rozedrze z góry na dół swoje peplum i pokaże się jako Phryne. Zmiękczy to niezawodnie Hipolita... i widza. (Zakończenie tej całej tragedji będzie oczywiście cokolwiek odmienne.) W testamencie swoim, pozwolił Augier na to, by w czasach, gdy „Awanturnica" nie będzie już robiła kasy, donna Clorinda skuteczniej i z większym animuszem hypnotyzowała swego starego kochanka. Augier zostawił nawet stosowny do tego i misterny wielce penioar, który przyciągać będzie niezawodnie publiczność do teatru. Charakter Żegociny ma być o tyle zmieniony, że „pan Damazy" poznaje w niej dawną baletniczkę. W tem miejscu nastąpi pyszna scena: kankan, przypominający „Małomieszczan z Pont-Arcy". Dzięki tej inowacji, znowu będzie nam danem oglądać arcydzieło Blizińskiego na naszej scenie.

W „Balladynie". Goplana ma przyodziać kostjum topielicy z „Zaczarowanego koła", skutkiem czego Grabiec bardziej będzie czuły na jej wdzięki. W „Lilli Wenedzie", Gwidona zakocha się w Derwidzie, co wpłynie na zmianę usposobienia jego synów i co za tem idzie... widzów. „Gwiazdę Syberji" dyrekcja wskrzesi na nowo, wkładając po II-gim akcie balet, w którym Olga odtańczy z Kazimierzem *pas de deux*. Z wystawienia tragedji Aischilosa, ściągniętej w jedną sztukę i na jeden wieczór przez p. Schlentera z Burgu, zwalnia p. minister p. Pawlikowskiego, kładąc jednak obowiązek odegrania trzeciej części (Eumenidy), gdzie p. Feldman ma odgrać Apolla, p. Mrozowska Klitemnestrę, p. Gostyńska Athene, p. Fiszer Oresta.

Widzimy więc z tego, że piękne dni Aranjuezu nastaną w naszym teatrze, który przeprowadziwszy te wszystkie zmiany, ściągać będzie tłumy publiczności, druzgocąc raz na zawsze wszelką opozycją. A o to tylko idzie p. Böhm-Bawerkowi.

Ze względu, iż owe cztery państwowe budżety dotąd jeszcze zatwierdzone nie zostały i ze względu również na wspomniane już nowatorskie zmiany, wprowadzone przez p. ministra finansów, „związek hodowców bydła" nie chciał pozostać w tyle i porobił sobie również zmiany w manipulacji swojej, nie mające nic wspólnego ze statutami. A mianowicie, zamiast interesować się jedynie żyjącymi w naszej miodopłynnej Galicji wołami, protegował konie, świnie i p. Perlesa, które to stworzenia, jak wiadomo, zasadniczo od wołów się różnią. Od odpowiedzialności za straty, skutkiem tego powstałe, zwolniono jednak wspaniałomyślnie na walnem, przed kilku dniami odbytem, zgromadzeniu członków tego związku, cały zarząd i radę nadzorczą, — a uchwalono natomiast, ściągnąć pod rygorem egzekucji, resztę niewpłaconych udziałów członków, którzy o tyle są do tego obowiązani o ile wierzyli w porządne prowadzenie interesów przez ten zarząd i radę nadzorczą. *Si non e Verdi e ben Trovatore!!!*

Faktem jest, że wskutek tych wszystkich wyżej wyłuszczonych wydarzeń, ogłoszono już w Madrycie stan oblężenia. *Prot Prstyk.*

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 17 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W szkole im. Mickiewicza (ul. Teatralna 15) godz. 5 6 wieczorem, dr. A. Burzyński: „O narządzie oddechowym człowieka" (cel narzędu oddechowego i krótki rys anatomiczno-porównawczy) (z demonstracjami). — W szkole realnej ((ul. Kamienna 3) godz. $6\frac{1}{2}$ – $7\frac{1}{2}$ wieczorem, prof. M. Lityński: „Z dziejów sztuki, epoka odrodzenia we Włoszech" (renesans wczesny, 1420—1500 (z demonstracjami). — W szkole ludowej kolei państwowych (Dojazd kolejowy) godz. 4 – 5 popołudniu, prof. dr. T. Wiśniowski: „O najważniejszych minerałach użytecznych" (żyły i pokłady kruszcowe) (z demonstracjami).

Strzelnica miejska: Wieczorek z tańcami Tow. młodzieży im. Kilińskiego.

„Teatr ludowy": (w szkole im. św. Marcina) „Dramat jednej nocy", dramat i „Majster i czeladnik", komedja. Początek o godzinie $6\frac{1}{2}$ wieczorem.

Teatr miejski: „Zaczarowane koło", baśń dramatyczna. Początek o godzinie $3\frac{1}{2}$ popołudniu. „Pajace", opera i „Rycerskość wieśniacza", opera. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Kalendarz. Niedziela (17): Konstancji P. Wschód słońca o godzinie 7 minut 12, zachód o godzinie 5 m. 18.

Wiadomości osobiste. Wiadomość, jaka rozeszła się z Zakopanego o zachorowaniu tam ks. prałata Gnatowskiego, jest zupełnie nieprawdziwa. Ks. Gnatowski wcale nie wyjeżdżał do Zakopanego, bawi we Lwowie i dobrem cieszy się zdrowiem.

Z Uniwersytetu. Pp. Jan Grek z Chorostkowa, Emil Müller z Zastawnej na Bukowinie i Józef Świątkowski ze Lwowa, otrzymali na Uniwersytecie lwowskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykantów konceptowych namiestnictwa dr. Władysława Wróblewskiego i dr. Jerzego Kieszkowskiego koncypistami Namiestnictwa.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych namiestnictwa: Tadeusza Hilda ze Lwowa do Brzozowa, Stanisława Gawła z Brzozowa do Drohobycza, Zygmunta Gronziewicza ze Lwowa do Kossowa i Oktawa Doschotta ze Lwowa do Gorlic.

Obiad. Onegdaj wieczorem odbył się obiad u ks. arcybiskupa Bilczewskiego, którym książę Kościoła żegnał byłych swoich kolegów, profesorów uniwersytetu lwowskiego. Do stołu zasiadło 80 osób. a między nimi namiestnik hr. Piniński. Pierwszy toast na powodzenie uniwersytetu wzniósł ks. arcybiskup, w wymownych i gorących słowach składając życzenia *almae matri*, aby płynęło z niej światło prawdy i nauki w najszersze kręgi, aby wychodzili z niej duchowni, którzy nadewszystko ukochają swe kapłańskie powołanie, sędziowie, których jedynem hasłem będzie sprawiedliwość, nauczyciele oddani wychowaniu pokoleń, pieczy ich zleconych, lekarze podobni do owego Samarytanina, który goił rany. Rektor uniwersytetu prof. dr. Kruczkiewicz odpowiedział toastem na cześć ks. arcybiskupa, a odczytał także telegram nieobecnych profesorów powstałych pp.: Ćwiklińskiego, hr. Dzieduszyckiego, Pięty, Roszkowskiego i Starzyńskiego, którzy zgłosili swój akces do życzeń uniwersytetu. Potem prorektor prof. dr. Abraham wzniósł toast na cześć namiestnika, zaznaczając jego żywy udział w życiu uniwersyteckiem i jak tego dał dowód niedawno, w pracach naukowych uniwersytetu. Namiestnik w odpowiedzi na to wzniósł w serdecznych słowach „kochajmy się — kochajmy się w imię wspólnych ideałów i wspólnej pracy o jednakowych celach, chociaż na różnych polach. Swojem i ks. arcybiskupa imieniem wznosząc ten toast, zapewniał namiestnik, że obaj nigdy nie zaprą się łączności swej z nauką i z uniwersytetem. Po uczcie pogadanka przeciągnęła się do godziny 10.

W imię prawdy. Od jednego z czytelników naszych na prowincji otrzymaliśmy zapytanie, co się dzieje z fundacją ś. p. Horodyńskiej? Snać troskliwy o los nowej fundacji obywatel, zakomunikował nam zarazem posłyszaną od kogoś pogłoskę, jakoby ustanowiony przez śp. fundatorkę kurator p. Rylski, mało dbał o mienie fundacji i zezwalał na niszczenie majątków przez dzierżawców, znaczne zaległości czynszowe u nich itp. Otóż chcąc sprawę tę — w interesie publicznym — wyświecić, zasięgnęliśmy u źródła informacyj autentycznych i skonstatowaliśmy, co następuje: Przedewszystkiem ta fundacja śp. Horodyńskiej „imienia Ścibor-Rylskich z Piskorowic" nie została na jakiekolwiek cele publiczne ustanowiona, lecz wyłącznie rodzinne. Nie wchodzi ona w życie jedynie dlatego, iż namiestnictwo do tej pory nie opłaciło należytości spadkowej na rzecz skarbu państwa, — pomimo, że kurator p. Rylski dawno już złożył w namiestnictwie odpowiedni fundusz na opłatę tej należytości — następnie zaś wydział krajowy z rozmaitych przyczyn nie uporał się dotychczas z wygotowaniem aktu fundacyjnego. Zgoła nieprawdą jest jednak. jakoby dzierżawca jednego z majątków – Demeczkowiec — p. Z. dewastował ten majątek, a dzierżawczyni drugiego — Ostrowa — pani N. zalegała z kilkunastu tysiącami zł. renty. Pierwszy z nich — aczkolwiek starozakonny — jest wedle zgodnego orzeczenia zawodowych rolników, bardzo dobrym gospodarzem, czynsz opłaca jak najregularniej i nic niszczy, ale przeciwnie racjonalną uprawą roli podnosi wartość tego majątku, w którym zresztą od 18 lat gospodarzy. A znów, co do pani N. jest również plotką, z palca wyssaną, jakoby ona kilkunastotysięczne zaległości miała. Faktem jest bowiem stwierdzonym, że zalega z jedną tylko ratą półroczną (około 1300 zł.). co do której zresztą kurator fundacji uzyskał już zupełnie wystarczające zabezpieczenie.

Wieczorek kostjumowy, który się dziś odbędzie w Kasynie miejskiem, będzie niewątpliwie pięknem uwieńczeniem tegorocznych zabaw karnawałowych we Lwowie. Do czwartku minionego było u komitetu zgłoszonych przeszło 60 kostjumów, które podzielą się na kilka grup malowniczych. Wśród nich ogólne zaciekawienie wzbudzi niechybnie grupa w ludowych strojach mazurskich, wesele krakowskie — które ma się odbyć - itp.

Z dyrekcji ruchu kolei państwowych. Z powodu zamieci śnieżnych został ruch ogólny na szlaku Biała czortkowska-Zaleszczyki, jakoteż ruch towarowy na szlakach Hadikfalwa-Brodina-Karlsberg-Putna aż do odwołania wstrzymany.

Z powodu zawieji śnieżnych wstrzymano ruch ogólny na szlaku Łużan-Zaleszczyki, jakoteż ruch osobowy na szlakach Hadikfalwa-Brodina i Karlsberg-Hatna od 15 lutego aż do odwołania.

Młody złodziej. Do zegarmistrza Bachtroga przy ulicy Łyczakowskiej przybył wczoraj popołudniu jakiś studencik, ofiarując sprzedaż złotego zegarka damskiego, wartości 28 zł. Ostrożny zegarmistrz zapytał o proweniencję zegarka, a chłopak tłumaczył, że mu go poleciła sprzedać matka, mieszkająca przy ulicy Zyblikiewicza. Dla pewności posłał Bachtrog z chłopakiem swego subjekta, aby sprawdzić rzecz na miejscu, ale po drodze studencik czmychnął, pozostawiając zegarek w ręku subjekta, który następnie zdeponował go na inspekcji policyjnej.

W ostatni poniedziałek karnawałowy zapowiada „Czytelnia akademicka" z wielkiem staraniem i nakładem pracy urządzony wieczór z tańcami w salach Kasyna miejskiego. Liczny komitet pań naszych pod przewodnictwem pani Aleksandrowej Mniszek Tchorznickiej, rozwinął bardzo gorliwą agitację i dokłada wszelkich starań, ażeby zakończenie karnawału było koroną tegorocznej zabawy. Gdyby kto dotąd zaproszenia nie otrzymał, zechce się zgłosić do „Czytelni akademickiej" (ul. Chorążczyzna l. 11).

Z uniwersytetu. *Wiener Ztg.* donosi, że minister oświaty zatwierdził dra Stanisława Maziarskiego, jako docenta prywatnego dla normalnej histologji na wydziale medycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Z toru łyżwiarskiego. Lwowskie Towarzystwo łyżwiarskie urządza w niedzielę dla młodzieży płci obojga w wieku od 10 do lat 18, według prawideł powszechnie praktykowanych, konkurs w jeździe sztucznej na łyżwach. Obowiązkowe figury szkolne dla konkurentów, lżejsze będą dla młodzieży niżej lat 14, niż dla starszego wieku. Celem konkursu tego jest stworzyć kurs wstępny do popisów, jakimi zasłynęły już tory środkowoeuropejskie i jakie, przy tutejszym zjeździe łyżwiarskim z dnia 3 lutego rb., publiczność naszą w słuszne zdumienie wprawiały. Przy popisie urzędować będzie jury, które stosownie do okazanych wyników, przyzna i rozdzieli zwycięzcom wartościowe nagrody honorowe. Prospekty z rysunkiem figur szkolnych, wydaje bezpłatnie zgłaszającym się kasa dzienna.

Z Towarzystwa właścicieli realności. Zarząd lwowskiego Towarzystwa właścicieli realności odbył dnia 13 lutego br. posiedzenie, na którem prezes p. Dobrowolski między innemi zawiadomił, że ministerstwo skarbu nie uwzględniło podania Towarzystwa o zaniechanie ściągania podatku osobisto-dochodowego według wymiaru z roku poprzedniego, przed doręczeniem odnośnych nakazów zapłaty na rok bieżący, wobec czego uchwalono podjąć w tej sprawie ponownie akcję zbiorową z innemi pokrewnemi Towarzystwami monarchji. Walne zgromadzenie członków uchwalono odbyć w pierwszej połowie marca br. i przysposobić na to zgromadzenie referaty w sprawach podatkowych i o wodociągach. Następnie uchwalono, aby po porozumieniu i zgodzeniu się na to prezydjum rady miejskiej — na wiec miast mający się odbyć 20 lutego we Wiedniu, wysłać wspólnie z delegacją m. Lwowa, delegata Towarzystwa właścicieli realności, na którego uproszono p. radcę Dobrowolskiego.

16-tka lwowskiego chóru akademickiego wyjeżdża w sobotę 16 bm. na koncert do Drohobycza. W programie mieszczą się utwory kompozytorów: Saint Saënsa, Bethovena, Griega, Wagnera, Galla, Moszyńskiego, Moniuszki i i. Drużyna ta śpiewać będzie na dochód mającej się założyć bezpłatnej „Czytelni ludowej" w Drohobyczu. Piękny cel i artystycznie złożony program zainteresują niewątpliwie mieszkańców Drohobycza i przyniesie wiele artystycznych wrażeń.

„Spór językowy czesko-niemiecki". Odnośnie do zamieszczonej pod tym tytułem przed paru dniami notatki w sprawozdaniu z zabawy Czeskiej Besedy, prosi nas wydział „Besedy" o zanotowanie, że mylnem jest twierdzenie sprawozdawcy jakoby na zabawie tej dnia 3 bm. przeważał język niemiecki. Konwersacja na zabawach tego rodzaju prowadzi się między Czechami tak samo jak i między Polakami z zasady i zawsze w języku ojczystym; zatem niesłusznym jest zarzut, jakoby język czeski chował się był po kątach. Jeżeli zaś tu i ówdzie słychać było oprócz języków słowiańskich pośród gości także i niemiecki, nakazywała jego tolerowanie prosta gościnność.

Pożar. Za rogatką żółkiewską, w zabudowaniu fabryki p. Baczewskiego w oficynie, wybuchł w piątek o wpół do 5 po południu groźny pożar. Przed południem wypalano tam pod kontrolą straży ogniowej komin, który pękł, gdy straż odeszła, a iskry dostały się na strych i zatliły belkowanie. Ogień tlił się aż do godziny czwartej, poczem zajął się gontowy dach oficyny koło komina i prawie do połowy spłonął. Na miejsce przybył wezwany telefonem jeden tren straży pożarnej, pod komendą inspektora Prauna i zdołano pożar umiejscowić na szczęście. A niebezpieczeństwo było wielkie, nieopodal bowiem zagrożonego budynku mieściły się dwa składy spirytusu i wódek.

Na ulicy. Na Kazimierzowskiej ulicy padł w piątek popołudniu koń dorożkarza nr. 6 prawdopodobnie z wycieńczenia. Nieżywe zwierzę zabrał z polecenia komisarjatu rakarz miejski.

Dowody koleżeństwa. Dwa wypadki „koleżeństwa" zanotował onegdajszy raport stacji ratunkowej. W pierwszym, który miał miejsce przy ul. Kochanowskiego, potraktował „kolega" jakiś drągiem drewnianym po głowie dorożkarza Józefa Gąsiorowskiego. W drugim zaś Isak Linhard, ślusarz, otrzymał od „kolegi" skaleczenie w głowę, także drążkiem, ale żelaznym.

Nowa strata. *Dziennik pozn.* donosi, że potwierdza się wiadomość, iż pruska komisja kolonizacyjna nabyła dobra Konaszewo za miljon marek.

Wizerunek Chrystusa skonfiskowany. Z Brodnicy w Prusach zachodnich donoszą pismom niemieckim, że sąd tamtejszy w pewnym procesie o podburzanie do nienawiści rasowej (!) zarządził konfiskatę — obrazu Chrystusa ukrzyżowanego, pocieszającego klęczącą u stóp krzyża Marję. Obraz skonfiskowano dlatego, że... wyobraża uciśnioną Polskę, ponieważ u dołu znajduje się podpis: „Nie nadeszła jeszcze chwila rozgrzeszenia".

Aresztowania w Warszawie. W nocy z poniedziałku na wtorek dokonała żandarmerja w Warszawie licznych aresztowań wśród robotników.

Polacy za granicą. Panna Helena Miłkowska, córka pułkownika Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), po obronie rozprawy doktoryzacyjnej na uniwersytecie genewskim, otrzymała stopień doktora medycyny.

Echo procesu Sternberga. Z Berlina telegrafują nam, że komisarz kryminalny Thiel, którego w procesie Sternberga aresztowano, został za przekupstwo i nakłanianie do fałszywego świadectwa skazany na trzy lata ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 3 arkusz zajmującej powieści „W pętach próżności" przekład z francuskiego.

---

* **Colosseum Thorna.** Nowy sensacyjny program: Les Alexandros, najznakomitsza trupa akrobacka. Józef Modl, humorysta teatru Ronachera w Wiedniu. Jean Mora et la belle Lola, komiczny akt muzykalny. Carmen Carreno, fenomen wokalny. Hrabina Ferruccy, śpiewaczka liryczna. Victoria Belling, żonglerka. Ferry i Perry, modernistyczne karykaturzystki. Huberto Vincento, naśladowca żaby. Sakuntala ze swoimi 6 wężami. — Codziennie o godzinie 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.

* **Kurs przygotowawczy** do egzaminu jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung) rozpoczyna się z dniem 1 marca b. r. w szkole przygotowawczej, St. Dobrowolskiego, ul. Podlewskiego l. 9. Objaśnienia i wykaz uczniów aprobowanych na żądanie. Przy Zakładzie znajduje się pensjonat.

* **Karnety** na wieczór z tańcami Czytelni akademickiej, który odbędzie się w poniedziałek 18 lutego w sali kasyna miejskiego, będą wywieszone w oknie wystawowem księgarni Polskiej we Lwowie w dniach 16, 17 i 18 bm.

* **Z „Gwiazdy".** Ostatni wieczorek w stow. „Gwiazda" odbędzie się we wtorek dnia 19 b. m. — Zaproszenia otrzymać można w biurze stow., ul. Franciszkańska l. 7.

* **Przedstawienie amatorskie** urządza tow. „Teatru ludowego, dziś w niedzielę w sali szkoły ludowej imienia św. Marcina (na Żółkiewskiem). Członkowie tow. odegrają „Dramat jednej nocy", poemat dramatyczny w 1 akcie Aur. Urbańskiego i „Majster i czeladnik", komedję w 2 aktach J. Korzeniowskiego. Początek o g. wpół do 7 wieczorem.

* **Restauracja w Pasażu Mikolascha,** z wielkim komfortem i wzorowo urządzona, wraz z pokojami do śniadań, została otwartą dnia 16 b. m. Kuchnia wyborowa, a napoje najlepszej jakości poleca Leon Orłowski z Krakowa.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Emila Torosiewicza, nadesłał do naszej administracji p. Ignacy Podlewski z Wiednia 20 koron na rzecz przytuliska Brata Alberta.

Zmarli:

Franciszka ze Zborowskich Hanuszowa, wdowa po poborcy podatkowym zmarła we Lwowie w 77 r. życia.

Krystyna Krukowa, wdowa po obywatelu m. Lwowa i majstrze stolarskim, zmarła we Lwowie w 78 r. życia.

Anna z Lebedynków Schustowa, żona urzędnika sądowego, zmarła we Lwowie w 30 r. życia.

W Warszawie zmarł Juljan Maszyński, artysta-malarz, urodzony w r. 1847. — Od lat 30 zasilał salon artystyczny i główną wystawę tow. sztuk pięknych swymi obrazami. Jako akwarelista doszedł do wielkiego stopnia doskonałości. Malarstwo polskie ponosi przez jego zgon wielką stratę.

W Stanisławowie zmarł w 62 r. życia Jan Szulisławski, były radny m. Stanisławowa, zarządca zakładu miejskiego dla ubogich starców i kalek.

W Zielonkach pod Krakowem zmarła Leokadja z Różyckich Kamieńska, właścicielka dóbr, w 88 r. życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Jutro w poniedziałek „Fatinica", operetka w 3 aktach Suppégo.

Echo runu w lwowskiej Kasie oszczędności.

Na popołudniowej rozprawie pierwszy zeznawał jako świadek Zygmunt Szulakiewicz, adjunkt gal. Kasy oszczędności, szwagier osk. Gąsiorowskiego. Pomagał on przy sporządzaniu inwentarza wekslowego. Była to czynność bardzo prosta. Jeden z urzędników czytał weksle, drugi zaś zaznaczał je stosownie w inwentarzu. Świadek na pewno utrzymuje, że weksla na 80.000 zł. nie było, gdyż byłoby mu utkwiło w pamięci, że urzędnik ma taki wielki weksel w Kasie.

T. zw. „pasków" wekslowych było dwa. Jeden prowadził osobno dyrektor naczelny, drugi zaś buchalter. Oba „paski" codziennie porównywano. „Pasek" Wędrychowskiego w czasie krytycznym znikł był niepostrzeżenie.

Co do urzędowania likwidatora, to ten wedle opinji świadka, wypełniał mechanicznie tylko polecenia „żelaznego" dyrektora (Zimy.) Polecenia te były prawie zawsze ustne, a tylko wyjątkowo pisemne i to wydawane na świstkach. Świadek nie sądzi, ażeby Ziołecki cieszył się ściślejszą przyjaźnią Zimy i z nim kiedykolwiek po za biurem w sprawach zufańszych konferował.

Św. ks. Jan Krasowski, kapelan wojskowy z Krakowa, opowiada historję wzbogacenia się Ziołeckiego, z którym go łączyły bardzo ścisłe stosunki finansowe. W czasie gdy świadek dzierżawił do spółki hotele: „Imperial" i „Metropol" podpisywał temu ostatniemu weksle, ale nigdy ponad 70.000. W chwili, gdy świadek rozwiązał spółkę z Ziołeckim, dług tego w Kasie oszczędności wynosił 120.000 zł., zmniejszył się jednak wkrótce do kwoty 70.000, gdy Ziołecki zarobiwszy na dzierżawie teatru 65.000 zł. wykupił zaraz za 50.000 zł. swoje weksle.

Między 7 a 8 stycznia faktycznie podpisał świadek Ziołeckiemu weksel na 70.000 zł., nigdy jednak nie podpisywał osobiście, ani go nie upoważnił do podpisywania jakiegoś weksla na 80.000 lub 72.000 zł. Wedle opinji świadka Ziołecki nie cieszył się ściślejszą przyjaźnią Zimy, tylko wyrażał się o nim z pełnym szacunkiem, jako o człowieku, który mu umożebnił zarobienie owych 65.000 zł. na dzierżawie teatru.

Św. Franciszek Buczyński, radca sądowy z Monasterzysk, szwagier Ziołeckiego, w opowiadaniu swem raz jeszcze powtarza historję dorobku Ziołeckiego. Oskarżony zwierzał mu się ze wszystkiem, mimo to o wekslu na 80.000 zł. nigdy mu nie wspominał. Byłby to nieomylny znak, że weksla takiego faktycznie tam nie miał.

Po przesłuchaniach tych świadków omawiano jeszcze kwestję konta Adolfa Liliena i fikcyjnego konta „Kinela i Fröhlicha". W sprawie tej obrońcy i prokurator uczynili kilka wniosków ściśle prawniczej i formalnej natury. Na tem rozprawę o godzinie 7 wieczór przewodniczący odroczył do dnia następnego.

Dziś nastąpi jeszcze przesłuchanie radcy Jägermana, dyrektora Stachiewicza i przemówienie prokuratora i obrońców, poczem zapadnie wyrok.

Lwów dnia 16 lutego

Czwarty i ostatni dzień rozprawy. Przysłuchuje jej się od początku do końca ten sam kontyngent osobników, które wytrwale wysiadują za barjerą w obrębie szczupłego miejsca, przeznaczonego „dla publiczności."

Trybunał i obrońcy okazują już widoczne znużenie. Nawet energja prokuratora Heyderera, wielce osłabła i od czasu do czasu działa już tylko odruchowo.

Przesłuchany na klasyczne okoliczności św. radca Jägerman, do którego zeznań tak wiele z góry przywiązywano wagi, zawiódł. Zeznania jego nie wykraczają poza zakres bardzo ogólnych określeń. Świadek opowiada, że wprawdzie objął w krytycznym czasie urzędowanie w Kasie, ale po największej części musiał patrzeć, jak i nadal Zima urzędował, ten bowiem zanadto dużo spraw potrafił połączyć w swych energicznych rękach, ażeby się bez niego obejść można było.

To samo również twierdzi św. dyrektor Stachiewicz, który został wprawdzie formalnie jako dyrektor do Kasy wprowadzony, ale nie wiele tu potrafił zdziałać samoistnie, albowiem Zima zdołał mu wiele rzeczy utrudnić a nawet udaremnić. Asygnaty na 3666 zł. świadek nie widział. Za czasów jego urzędowania, Gąsiorowski faktycznie miał przystęp do skarbca, wszelkie jest zatem prawdopodobieństwo, że miał tam wstęp i za czasów Zimy.

Na stosowne pytanie prokuratora Gąsiorowski raz jeszcze oświadcza, że był ślepo tylko uległy Zimie aż do czasów jego zasuspendowania, tak samo konstatuje, że aż do obecnej chwili nie wie, co się stało z asygnatą 3666 zł.

Nastąpił szereg wniosków formalnej natury, uczynionych przez obrońców Greka i Kwiatkowskiego.

Izba sądowa.

Kraków 15 lutego.

(Brak środków ratunkowych).

Dziś odbyła się przed zwyczajnym trybunałem rozprawa z powodu strasznego wypadku utonięcia w pływalni parku krakowskiego, młodego profesora gimnazjalnego dra Kazimierza Janowskiego. Stało się to w lecie ubiegłego roku. Jak się pokazało prof. Janowski dlatego się utopił, że drugi zarządca pływalni Płachna nie sprawił żadnych środków ratunkowych i nie miał nikogo ze służby, któryby umiał pływać i w danym wypadku mógł pospieszyć z pomocą tonącemu. Wezwany do ratowania tonącego Płachna odpowiedział, że do wody nie wskoczy, bo ma buty na nogach. Trybunał skazał Płachnę na miesiąc ścisłego aresztu za występek z § 335.

Warszawa 13 lutego.

(Z miłości).

W drugim wydziale karnym sądu okręgowego tutejszego toczyła się wczoraj jedna z tych rozpraw, których temat, niestety, przez nowoczesne prawodawstwo nasze zawsze jeszcze nie jest uregulowany... Przed kratkami sądowemi stanęła porzucona przez ukochanego dziewczyna, która w rozpaczy usiłowała zabić wiarołomnego kochanka. Przed laty przybyła do Warszawy młodziutka Paryżanka, Marja Mulot, w charakterze bony i pozostała już tutaj na stałe, utrzymując się z lekcji języka francuskiego. Oszczędna, skromna i pełna wdzięku panienka, poznała wkrótce młodego adwokata, Korenfelda, który rozbudził w jej sercu uczucie pierwszej w życiu miłości. Młoda Marja kochała się w nim szalenie, pomimo, że Korenfeld - jak twierdzi — nie kochał jej prawdziwie, ale raczej — ulegał z grzeczności, co jednak nie przeszkadzało, iż od czasu do czasu pożyczał od niej pieniądze. Romans trwał przez lat dziesięć, przez który to czas dziewczyna żyła nadzieją połączenia się z Korenfeldem węzłem małżeńskim. Naraz, Mulot dowiedziała się, że jej ukochany nawiązał stosunek miłośny z niejaką Janiną R. Przez dłuższy czas usiłowała powstrzymać Korenfelda od bywania u R., do tej ostatniej pisywała listy, zaklinając, iżby nie odbierała jej ukochanego, ale wszystko bezskutecznie. Wreszcie złamana zawodem i zrozpaczona, nabyła rewolwer, zaczaiła się w bramie domu, gdzie mieszkała rywalka i kiedy Korenfeld szedł właśnie z wizytą do Janiny R., strzeliła do niego. Kula przeszyła kapelusz i drasnęła Korenfelda lekko w głowę. Mulotównę aresztowano i stawiono przed sądem.

Jawiła się ubrana skromnie, w sukni czarnej, przygnębiona, od czasu do czasu zanosząc się cichym płaczem. Nie tłumaczyła się wiele: kochała Korenfelda, zabić go nie miała zamiaru; chciała tylko nie dopuścić, iżby go jej wydarła inna kobieta... Sam Korenfeld nie odmówił jej jak najlepszego świadectwa, ale miłość jej tłumaczył — histerją. Znamiennem było końcowe przemówienie zastępcy prokuratora, Kupfera. Zaznaczył on, że z urzędu oskarżać Mulot musi, wszakże z uwagi na łagodzące okoliczności, jakie zachodzą wobec młodej, biednej, opuszczonej przez wszystkich, nawet przez ukochanego przez nią bez granic człowieka — powołuje się na wypowiedziane przez prawodawcę zdanie, że sąd powinien być nietylko sprawiedliwym, ale i miłosiernym. „Nie igraj z miłością", mówi przysłowie francuskie, — rzekł p. Kupfer — a tutaj z jej miłości zrobiono igraszkę, gdy ona to uczucie traktowała, jako treść swego życia. Spokojnie więc składam los tej nieszczęśliwej kobiety w wasze ręce, sędziowie".

Trybunał ogłosił wyrok, uwalniający Marję Mulot od oskarżenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 16 lutego. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 15·20 do 15·50, pszenica na termin 14·60 do 15·20; żyto gotowe 13·— do 13·50, żyto na termin 12·80 do 13·—; owies obroczny 12·60 do 13·20, owies na termin 12·40 do 13·—; jęczmień pastewny 11·20 do 11·60, jęczmień brow. 12·— do 13·60; rzepak 20·— do 21·—; lnianka 20·— do 21·—; groch pastewny 12·50 do 13·—, groch do gotowania 14·— do 24·—; wyka 14·— do 15·—; bobik 11·50 do 12·—; hreczka 14·— do 14·50; kukurydza nowa 11·60 do 12·—, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 100·— do 136·—, koniczyna biała 70·— do 150·—, koniczyna szwedzka 90·— do 170·—; tymotka 38·— do 52·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 17·— do 17·25; *paritas* Tarnopol na termin 16·50 do 17·—.

Wobec utrudnionego zbytu mąki, młyny zachowują się w rezerwie, ceny też pszenicy i żyta obniżyły się. Inne produkta bez zmiany. Wyka znajduje łatwy zbyt. Koniczyna zaniedbana, w spirytusie usposobienie słabsze.

— **Wiedeń** 16 lutego. *Wiener Abendpost* zaprzecza doniesieniu pewnego wiedeńskiego dziennika fachowego, jakoby rząd pozwolił był owym firmom wiedeńskim, które posiadają formalnie zorganizowane rzeźnie, sprowadzać nierogaciznę z Rumunji. *Wiener Abendpost* oświadcza, że ministerstwu spraw wewnętrznych nic nie wiadomo o takich ogólnikowych zezwoleniach na dowóz w przyszłości nierogacizny z Rumunji.

— **Wiedeń** 15 lutego. W ciągnieniu premiowem losów Boden-Credit pierwszej emisji, główna wygrana 90.000 koron padła na serję 1.653 nr. 69, 4.000 k. na s. 1.141 nr. 54, wygrane po 2.000 k. na s. 3.223 nr. 100 i 3.326 nr. 6. — W ciągnieniu amortyzacyjnem wylosowano serje 498, 604, 1.176, 1.366, 1.417, 1.495, 1.717, 1.890, 2.048, 2.174, 2.799, 2.967, 3.001, 3.204, 3.321 i 3.467.

— **Budapeszt** 16 lutego. Dyrekcja węgierskiego Banku eskontowego uchwaliła rozdzielić 6% dywidendy, wynoszącej 24 koron na akcję.

Kolej miejska budapeszteńska rozdzieli dywidendę w kwocie 28 koron za akcję.

— **Waszyngton** 16 lutego. Sekretarz stanu dla spraw skarbowych Gage wystosował okólnik do urzędników cłowych, w którym ustanowiono cło kompensacyjne za rosyjski cukier rafinowany, któryby w przyszłości dowożono do Stanów Zjednoczonych, na 0·692 dolara za cetnar, jako dodatek do cła zwyczajnego. Ogółem zatem wynosić będzie cło od rosyjskiego cukru rafinowanego 2·642 dolara za cetnar. Sekretarz stanu poczynił kroki, ażeby sprawę tę główny urząd szacunkowy dla spraw cłowych ostatecznie załatwił.

— **Wiedeń** 16 lutego *(Giełda zbożowa)*. (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7·80 do 7·81, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; żyto na wiosnę od 7·76 do 7·77, na maj-czerwiec od —·— do —·—; na jesień od —·— do —·—; kukurydza na maj-czerwiec od 5·53 do 5·54, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·66 do 5·67; owies na wiosnę od 6·66 do 6·67, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·—. Tendencja słaba.

— **Budapeszt** 16 lutego *(Giełda zbożowa)*. (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·52 do 7·53, na październik od 7·65 do 7·66; żyto na kwiecień 7·34 do 7·35, na październik od 6·66 do 6·67; owies na kwiecień 6·30 do 6·32; kukurydza na maj od 5·23 do 5·24; rzepak na sierpień od 12·65 do 12·75. Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna mierna. Tendencja spokojna.

— **Wiedeń** 16 lutego *(Giełda towarowa)*. Cukier surowy od k. 24·35 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 84·75 do —·—. Tendencja spokojna. Spirytus od koron 38·60 do —·—. Tendencja bez ochoty.

Z Koła polskiego.

(Telegram „Dziennika polskiego").

Wiedeń 16 lutego.

(Telefonem).

W istocie bieda wielka z tym telefonem: albo popsuty, albo tak zajęty, że nie można docisnąć się do rozmowy przed zamknięciem u was numeru. Szczególniej popołudniu telefon jest tak zajęty przez rozmaitych kupców i przemysłowców z Bielska, Berna i innych miast szląskich i morawskich, że zdobyć choćby trzy minuty na jednę rozmowę, jest wręcz niemożliwem. Wczoraj popołudniu dla odmiany, niestety, aż nazbyt częstej, telefon popsuł się wskutek tego, że druty jego połączyły się z drutami telegraficznemi i dlatego nie mogłem podać wam telefonicznego sprawozdania z rannego posiedzenia Koła polskiego. Wysłałem tylko krótką depeszę, teraz zaś korzystając z tego, że telefon już naprawiono i że mogę z wami rozmawiać, przesyłam obszerniejsze sprawozdanie.

List Sienkiewicza.

Na posiedzeniu porannem, po odczytaniu listu Sienkiewicza, z podziękowaniem za złożone mu przez Koło z okazji jubileuszu życzenia, uchwalono list ten zachować w archiwum Koła.

Petycja pow. rohatyńskiego.

Następnie p. Henzel przedłożył petycję powiatu rohatyńskiego: o podwyższenie wynagrodzenia za podwody, o przyznanie wyższego odszkodowania za bydło, wybijane z powodu zarazy, oraz o poparcie starań w sprawie chowu koni. — Petycję tę uchwalono przekazać komisji inicjatywy.

Referat p. Michejdy.

P. Rotter zawiadomił o wygotowaniu referatu w sprawie gimnazjum cieszyńskiego, przez p. Michejdę.

Omówienie budżetów.

P. Romanowicz domagał się, aby budżet przedłożony przez rząd izbie, był omówiony w Kole. — P. Dawid Abrahamowicz domagał się tego samego dla budżetu inwestycyjnego.

Napaść p. Kosa.

Nastąpiła dyskusja nad sprawą, oszczerstw, rzuconych onegdaj w izbie na Koło, szlachtę i cały naród polski, przez dwóch godnych siebie paszkwilantów, posłów: Wasylkę i Kosa.

P. Jaworski oświadcza, iż był zajęty rokowaniami w ważnej sprawie krajowej i w izbie być nie mógł. Źle stało się, iż nie było komisji parlamentarnej, któraby była mogła zadecydować zaraz w sprawie odpowiedzi na te paszkwile. Sądzi, że należy odpowiedzieć przy pierwszej dyskusji budżetowej.

P. Niementowski pragnie przeprowadzenia dyskusji o tej odpowiedzi.

P. Byk domaga się, by w przyszłości odpowiadano natychmiast na podobne napaści, bo spóźniona odpowiedź nie czyni już wrażenia.

P. Wodzicki zapytuje prezesa, czy nie możnaby na ujadania Kosa i Wasylki odpowiedzieć na przyszłem posiedzeniu, przy sprawie przyjęcia protokołu.

P. Jaworski odpowiada, iż nie można.

Pp. Kozłowski i D. Abrahamowicz są za odroczeniem odpowiedzi aż do dyskusji budżetowej. P. Abrahamowicz jest nadto zdania, że nie powinien odpowiadać prezes, gdyż dla oszczerców byłby to za wielki zaszczyt, lecz poseł z tej samej okolicy, co poseł Kos, tj. p. Eugenjusz Abrahamowicz.

P. Eug. Abrahamowicz oświadcza, iż w środę nie mógłby odpowiedzieć Wasylce i Kosowi, gdyż musi przedtem zebrać materjały i daty cyfrowe.

P. Jaworski stawia rezolucję, aby Koło wyraziło oburzenie z powodu oszczerczych bezzasadnych zarzutów, uczynionych przez obu posłów ruskich.

P. Romanowicz sprzeciwia się tej rezolucji. Rzekł on: „My jesteśmy, a mówię to jako demokrata, za wielkimi panami wobec takiego pana Kosa, abyśmy mu mieli wyrażać oburzenie".

Wobec tego przemówienia p. Jaworski cofa swą rezolucję, a Koło uchwala odpowiedzieć na oszczerstwa godnej siebie pary: Wasylki i Kosa, podczas dyskusji budżetowej.

Dyskusja nad zmianą statutu.

Nastąpiła dalsza dyskusja nad referatem komisji statutowej, o proponowanych zmianach statutu.

Przy §. 6 uchwalono w myśl wniosku p. Doboszyńskiego, stworzyć urząd archiwarjusza.

Paragrafy 7, 8 i 9 przyjęto bez zmiany, według wniosku komisji.

Przy §. 10 wnosi p. Roszkowski, aby w komisjach izbowych delegowani do nich członkowie Koła mieli swobodę działania, ale aby także było wolno Kołu uchwalić kierunek ich postępowania.

Po dyskusji, wniosek dra Roszkowskiego, akceptowany przez referenta komisji p. Jaworskiego, uchwalono.

Przy §. 11 dr. Roszkowski żąda, aby skoro już wszystkie interpelacje wnoszone przez członków Koła, mają być w Kole dyskutowane, uchwalonem zostało, iż dyskusja taka musi być przeprowadzoną w przeciągu trzech dni od przedłożenia interpelacji Kołu.

P. Danielak sprzeciwia się wszelkim ograniczeniom w sprawie interpelacyj, proponowanym przez komisję. Zdaniem mowcy wystarczy postanowienie, iż interpelacja ma być podpisaną przez 15 członków Koła.

P. Dawid Abrahamowicz podnosi, że uchwalone przez komisję trzy ograniczenia w sprawie interpelacyj (według propozycji komisji nie wolno wnieść bez uchwały Koła interpelacyj: a) w sprawie polityki zagranicznej monarchji, b) w sprawie polityki wewnętrznej rządu i c) przeciw Kołu polskiemu lub jego członkom) są wypływem zasady solidarności Koła. Jeżeli p. Danielak chce przez zmianę statutu ściągnąć do Koła nowych członków, to mowca zwraca uwagę p. Danielaka, że statut Koła nie jest statutem spółki komandytowej, lecz polega na innych zasadach, bo na zasadzie obrony interesów narodowych. Ograniczenia proponowane przez komisję są potrzebne, aby nie pojawiły się kiedy interpelacje przeciwne polityce narodowej i interesom narodowym.

P. Romanowicz nie podziela obaw p. Abrahamowicza, gdyż jest pewnym, że żaden poseł polski nie wniósłby podobnej interpelacji, o jakiej mówił p. Abrahamowicz.

Mowca sprzeciwia się trzeciemu ograniczeniu, mówiącemu o interpelacjach przeciw Kołu lub jego członkom. Są dawne uchwały Koła, dziś nie aktualne, czy przeciw takim uchwałom nie można wnieść interpelacji?

My kochamy i czcimy naszego prezesa, ale przecież sam prezes powiedział, że zmianę statutu uchwalamy dla przyszłości. Dziś panują takie stosunki, jutro mogą być inne. Chcecie nam dać prawo interpelacyj, to dajcie je bez wszelkich ograniczeń.

P. Sapieha wnosi, aby w ustęp c) wstawiono takie postanowienie, że nie wolno bez uchwały pełnego Koła wnosić interpelacyj przeciw uchwałom sejmowym.

P. Dawid Abrahamowicz odpowiadając p. Romanowiczowi podnosi, iż zasiada z nim w sejmie już lat kilkanaście, a chociaż są w innych obozach politycznych, często szli razem. W polityce można niekiedy być idealnym, w statucie musi być chłodny rozum. Jeżeli opuści się ograniczenia, proponowane przez komisję, jeżeli będzie wolno wnosić interpelacje przeciw Kołu i członkom Koła, wówczas o solidarności Koła i mowy nie będzie.

Na tem obrady przerwano do g. 4 popołudniu.

Na popołudniowem posiedzeniu prowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad zmianą statutu.

P. Rotter jest przeciw ograniczeniu prawa wznoszenia inteerpelacyj i powiada, iż gdyby ograniczenia te zostały uchwalone, to on będzie musiał odwołać się do swych wyborców.

P. dr. Górski przemawia za przyjęciem ograniczeń, proponowanych przez komisję. Wewnątrz Koło nie było nigdy jednomyślnem, solidarnie zaś zawsze występowało na zewnątrz. Chcemy więc i dziś, by na zewnątrz nie było walk między członkami Koła ku radości Wolfów i Schoenererów. Według uchwały komisji, 15 podpisów wystarcza na wniesienie interpelacji. Posłów liczy Koło 60, może się więc zdarzyć, że do izby wejdą dwie, trzy, lub cztery interpelacje ze sobą sprzeczne i powstanie wojna Polaków przeciw Polakom. A co będzie, jeżeli 15 członków Koła podpisze interpelację antisemicką!? Co powiedzą wówczas żydzi, członkowie Koła!?

P. Kozłowski podaje wypracowany wspólnie z hr. Potockim następujący wniosek: ustęp c) ma brzmieć: interpelacje nie mogą być wniesione przeciw interesom narodu polskiego, przeciw uchwałom sejmu galicyjskiego, przeciw Kołu polskiemu i jego członkom.

P. Rotterowi odpowiada, iż jeżeli wyborcom swym powie, iż przy utrzymaniu ograniczeń szło o to, aby Polak nie występował przeciw Polakowi, to wyborcy powiedzą mu, iż dobrze zrobił, że ograniczeniom tym nie przeszkodził.

Przemawiali jeszcze pp. Potocki i referent Jaworski, który oświadczył się za wnioskiem komisji, ale zaznaczył, iż nie sprzeciwia się także wnioskowi p. Potockiego.

W głosowaniu przyjęto większością ustępy a i b, w głosowaniu zaś imiennem, odbytem na wniosek p. Danielaka, przyjęto 47 głosami przeciw 5 wniosek p. Potockiego.

Paragrafy 12, 13, 14, 15, 16, 17 i 18 przyjęto, albo bez zmiany, albo z małemi zmianami stylistycznemi.

Przy § 19 p. Romanowicz domaga się, aby do uchwalenia tajności obrad potrzeba było $^2/_3$ głosów obecnych. Sprzeciwiają się temu pp. Gizowski, Górski i inni.

P. Doboszyński powiada, że skoro tajność jest uchwaloną, to powinna być i dochowaną, tymczasem zdarza się, że uchwały powzięte na posiedzeniu tajnem, są na drugi dzień drukowane w dziennikach.

P. Byk porusza sprawę wysyłania przez Koło komunikatów do pism polskich.

Paragraf 19 uchwalono w myśl wniosku komisji, tak samo §§. 20, 21 i 22 i na tem dyskusję statutową zakończono.

P. Gizowski podziękował p. Jaworskiemu za jego pracę, a szczególniej za to, iż mimo przeciążenia pracą przyjął referat.

Wybór drugiego wiceprezesa.

Nastąpił już według postanowień nowego statutu wybór 2-go wiceprezesa. Wybrano nim dra Weigla, który na 46 głosujących otrzymał 44 głosów.

Wybór komisji parlamentarnej.

Głosowało 47. Do komisji wybrano pp. D. Abrahamowicza (41 głosów), Ćwiklińskiego (40 gł.), Kozłowskiego (36 gł.), Jana hr. Potockiego (31 gł.), hr. Wodzickiego (21 głosów).

Archiwarjusz

Archiwarjuszem Koła wybrano dra Kozłowskiego.

Na tem zakończono.

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika polskiego")

Interpelacje nie-niemieckie.

Wiedeń 16 lutego. *Slavische Correspondenz* donosi, że w sprawie przyjmowania nieniemieckich interpelacyj przez prezydjum izby obie strony znajdują się na drodze do porozumienia.

Pogrzeb Milana.

(Telegram „Dziennika Polskiego")

Wiedeń 16 lutego. Pogrzeb króla Milana odbył się w sposób uroczysty podług ceremoniału, przyjętego dla członków domów panujących. Obecni byli: cesarz, wielu arcyksiążąt, zastępca króla serbskiego adjutant Petrowicz, oraz zastępca króla rumuńskiego i wielu dyplomatów i dygnitarzy dworskich. Po pokropieniu zwłok przez patrjarchę Brancewicza w kościele serbskim, złożono trumnę na rydwanie żałobnym i kondukt wśród szpaleru publiczności ruszył na dworzec kolei państwowych, skąd zwłoki odjechały do Karłowic.

Karłowice 16 lutego. Pociąg ze zwłokami Milana ma przybyć do Karłowic o $^1/_2$12, w mieście ogromny ruch; z okolic przybyło bardzo wiele osób. W Semlinie stoi osobny pociąg celem przywiezienia gości ze Serbji. W Kruszydole, gdzie pochowaną jest księżna Lubysza, jeden z najstarszych mieszkańców, który był obecnym na jej pogrzebie, pokazał miejsce, gdzie ks. Lubyszę pochowano. Rzeczywiście znaleziono tam jej trumnę. Trumna drewniana była pęknięta. Zwłoki utrzymane dobrze. Perły i jedwabne suknie na zwłokach są nienaruszone. Twarz nie zmieniła się. Obok księżnej zostaną pochowane zwłoki Milana.

Wojna.

(Telegram „Dziennika polskiego")

Kapstadt 16 lutego. Smith-Dorrien obsadził Amsterdam (w połudn. Afryce).

Colesberg 16 lutego. Biuro Reutera donosi: Wojsko angielskie pod wodzą Blumera ściga Boerów, którzy w sile 1500 ludzi przekroczyli rzekę Oranje koło Sandrift. Nieprzyjaciel cofa się w kierunku na wschód.

Standerton 16 lutego. Boerzy wysadzili w powietrze pociąg robotniczy, koło miejscowości Vaal.

Cradock 16 lutego. Oddział złożony z 50 Boerów zabrał transport 70 koni, przeznaczony dla wojska angielskiego.

Port Elżbiety 16 lutego. Jak słychać, Boerzy wysadzili w powietrze 4 pociągi koło Edynburga. Przy ataku na ostatni pociąg Anglicy strzelali i położyli trupem 12 Boerów, a wielu ranili.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Budapeszt 16 lutego. Między zapowiedzianemi dziś interpelacjami w sejmie węgierskim znajduje się interpelacja dotycząca nabycia terenu w Chinach przez Austro-Węgry.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn 16 lutego. W izbie gmin zapytał Gibson Bowles, czy rządowi wiadomo o tem, że wojska niemieckie we wrześniu 1900 zawładnęły częścią niezawisłego państwa Congo, usunąwszy z tamtejszej stacji posterunki belgijskie pod zagrożeniem wojny i że w ten sposób Niemcy opanowali obszar wydzierżawiony w r. 1894 Anglji przez króla belgijskiego, który to obszar później wskutek sprzeciwiania się rządów francuskiego i niemieckiego, Anglja napowrót wydała. Camborn odpowiedział, że rząd nie ma o tem urzędowej wiadomości i że wdroży dochodzenia. Następnie kontynuowano dyskusję adresową.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 16 lutego. Izba deputowanych wczoraj prowadziła dalej obrady nad interpelacjami w sprawie Tunisu. Minister Delcasse bronił systemu protektoratu. Izba uchwaliła porządek dzienny, wyrażający zgodę na oświadczenia ministra.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 16 lutego. Parlament przyjął w 3.ciem czytaniu przedłożenie w sprawie Chin.

Z Watykanu.

Wiedeń 16 lutego. Do *Politische Correspondenz* donoszą z Rzymu: W tych dniach ma przybyć do Rzymu nowy minister rezydent rosyjski Gubastow.

Najważniejszem jego zadaniem będzie przywrócić przyjazne stosunki między Rosją a Watykanem, jakie istniały za Izwolskiego. Rząd rosyjski chce dołożyć wszelkich starań, ażeby umożliwić powrót tych stosunków. Rokowania w sprawie obsadzenia opróżnionych stolic biskupich trwają dalej. Słychać, że internowany w Odessie biskup Simon otrzymał pozwolenie wyjazdu z Rosji.

Pożar magazynów naftowych.

Baku 16 lutego. Według dochodzeń, przeprowadzonych po dzień 14 bm., zginęło w płomieniach 11 osób dorosłych, a 7 dzieci. 109 osób umarło wskutek poparzenia, a wiele jeszcze jest w szpitalach. Spaliło się 11 domów robotniczych. Ogółem zgłoszono pretensje z powodu spalonego mienia w wysokości 259.000 rubli, z czego 150.000 rubli już zapłacono.

Rozruchy robotnicze.

Budapeszt 16 lutego. Podczas demonstracyjnego pochodu robotników pozbawionych pracy, który zrazu miał przebieg spokojny, zbito kilka szyb zwierciadlanych w kawiarniach i restauracjach. Pewien urzędnik policyjny, ugodzony kamieniem w głowę, padł bezprzytomny. Demonstranci poczęli krzyczeć: Precz z burżoazją! Precz z posiadaczami! Precz z tyranami! Policja musiała dobyć pałaszy, 3 osoby zostały ciężko ranne, 15 lekko. Około godz. 5 przywrócono spokój. Aresztowano 35 osób.

Dżuma.

Stambuł 16 lutego. Na pokładzie parowca „Apollo" austr. Lloydu, przybyłego z Aleksandrji do wyspy Rhodus, zmarła pewna dziewczyna wśród objawów dżumy.

Rozruchy w Hiszpanji.

Madryt 16 lutego. Dziennik *Heraldo* ogłasza proklamację generała Veylera, który powiada, że wszystko, co tylko mógł, uczynił, aby uniknąć objęcia w swe ręce cywilnego zarządu miasta: skoro jednak ogłoszono prawo wojenne, uważa za swój obowiązek utrzymać spokój i porządek. — Zamknięto wydawnictwo dziennika *Pia*. — W Madrycie i na prowincji uspokoiło się. Tylko w Granadzie przyszło wczoraj do demonstracyj, w których 2 osoby zabito a kilka zraniono.

Katastrofa kolejowa.

Sidney 16 lutego. W Sidneyham wykoleił się pociąg kolei miejskiej. 7 osób zabitych; 26 rannych.

Wiedeń 16 lutego. *Wien. Zeitung* donosi: Cesarz nadał arcyksiężniczkom Elżbiecie i Marji wielką wstęgę orderu Elżbiety.

Londyn 16 lutego. Biuro Reutera zaprzecza niepomyślnym pogłoskom o stanie zdrowia następcy tronu.

Londyn 16 lutego. Król zamianował wielkiego księcia rosyjskiego Michała, honorowym kawalerem wielkiej wstęgi orderu Bath.

Budapeszt 16 lutego. Klub liberalny przyjął wczoraj budżet ministerstwa obrony krajowej, sprawiedliwości i skarbu.

Rzym 16 lutego. Nowi ministrowie złożyli przysięgę w ręce króla.

Chalons sur Saone. 16 lutego. Strejkujący robotnicy z fabryk metalów, wybili kilka szyb sklepowych i zranili kamieniem jednego żandarma.

Londyn 16 lutego. Dziś odbyło się poświęcenie i otwarcie lokalu, w którym mieści się stowarzyszenie robotników polskich.

Berlin 16 lutego. Dzienniki donoszą: Przywódzca stronnictwa postępowego członek parlamentu Rickert ciężko zachorował.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Z powodu zawiei śnieżnych zastanowiono 16 lutego ruch wszelkich pociągów na szlaku Kopyczyńce-Husiatyn prawdopodobnie na 2 dni; na szlaku Teresin-Iwanie Puste aż do odwołania. Zastawiono dalej dnia 16 bm. ruch wszelkich pociągów na szlaku Karapcziu-Czudin na 24 g; na kołomyjskich kolejach lokalnych ruch ogólny aż do odwołania.

Pomnik Kornela Ujejskiego. W piątek wieczorem w ratuszu odbyło się posiedzenie komitetu budowy pomnika Ujejskiego. Przewodniczył prezydent dr. Małachowski. Na ostatniem posiedzeniu wyrażono życzenie, aby figura poety umieszczona była na piedestale w całej postawie, a ponieważ kosztowałoby to 10.000 zł., odstąpiono od tego projektu. Przedmiotem dalszych obrad były przedstawione trzy modele gipsowe i rysunki. W dyskusji zabierali głos: hr. Borkowski, dr. Opolski, dr. Pisek, Kaz. Pepłowski, dr. Finkel, wiceprez. Michalski i inni. Wreszcie przyjęto jeden z projektów. Biust będzie z bronzu, a postument z granitu jasnego, nakrapianego czarnemi plamami. Koszta budowy wynosić będą 5.400 zł. Wysokość pomnika wraz z biustem wynosić będzie 4.80 m. Pod powyższą sumą rozumie się zupełne ustawienie pomnika, prócz ogrodzenia. Pomnik wykończony będzie we wrześniu w roku przyszłym. Wybrano komisję, wskład której weszli: dr. Małachowski, hr. Borkowski, dr. Opolski, i dr. Lisiewicz, a która ma w tych dniach zawrzeć pisemną umowę z twórcą i wykonawcą pomnika, rzeźbiarzem p. Ant. Popielem, który natychmiast ma przystąpić do roboty pomnika. Na życzenie komitetu, biust poety odlany zostanie w bronzie w giserni Kruppa we Wiedniu, zanim jednak model odesłany tam zostanie, zaaprobuje go cały komitet. Do zupełnego pokrycia kosztów pomnika, brakuje komitetowi jeszcze 1.400 zł. Sumę tę uzyskać zamierza komitet za pomocą składek, również wniesie do Sejmu petycję o subwencję.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 16 lutego.

(fr.) Rozeszły się dziś na giełdzie niepokojące pogłoski o pogarszającej się sytuacji austrjackiego przemysłu żelaznego. Mówiono zwłaszcza, że fabryki żelaza w Czechach zmuszone są ograniczyć znacznie swą produkcję i rozpuścić część robotników. Pogłoski te wywarły niekorzystny wpływ na kurs papierów żelaznych, który właśnie wczoraj podniósł się pod wpływem programu wielkich inwestycyj rządowych. Natomiast akcje prywatnych kolei żelaznych wysunęły się dziś na pierwszy plan. Kupowano je znacznemi partjami i to nietylko na rachunek miejscowych spekulantów, ale także na rachunek Berlina. Powodem tego ożywienia się targu akcyj kolejowych, były pogłoski, iż rząd zamierza przystąpić niebawem do wykupna kilku kolei prywatnych i że zwłaszcza kolej północno-zachodnia najbliższą jest upaństwowienia. Zamknięcie obrotów odbyło się w słabszem usposobieniu.

Wiedeń 16 lutego. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 3. Akcje austr. Zakł. kredyt. 672·—, Akcje węg. Zakł. kred. 682·—, Akcje Anglobanku 272·—, Akcje Unionbanku 539·—, Akcje Laenderbanku 411·50, Akcje Bankvereinu 469·50, Akcje Bodencredit 888·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 672·50, Akcje kolei połudn. 107·25, Akcje tramw. [illegible] 271·—, [illegible] 272·—, Akcje kol. Elżbiety 478·—, Akcje kol. Północnej 63·00, Akcje kol. Czerniowieckiej 549·—, Akcje Alpiny 438·—, Akcje Rima Muranyi 477·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1560·—, [illegible] —·—, Akcje tabaczne [illegible] Akcje tureckie tytoniowe 299·—, Oblig. węg. indemn. 92·60, Renta majowa 98·45, Austr. renta koron. 98·15. Węgierska renta koronowa 93·45, 5½ l. listy Tow. kred. ziems. 91·30, 4 proc. listy Banku kraj. 91·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 proc. listy Banku hip. 89·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·—, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propn. 95·75. 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 92·40, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·50. Losy tureckie 111·25. Marki 117·42. Ruble 253·25.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 16 lutego 1901 r.

HOTEL GEORGE. J. Jabłonowski z Tarnopola. K. Kreiner z Wiednia. M. Politzer z Wygody. S. Stolzmann z Tarnopola. J. dr. Mandyczewski ze Stanisławowa. J. Weiss z Wiednia. W. Angermann z Jasła. J. Grodzicki z Krakowa. H. Neuhardt z Chemnic. M. Schiller z Kołomyji. W. Muszyński z Prężkowa.

HOTEL EUROPEJSKI. M. Jaruzelska z Babina. J. Viso z Wiednia. Dr. A. Fischler z Krakowa. W. Pieniążek z Lipnik. S. Malczewski z Krakowa. L. Gerlej z Wiednia. M. Goreczyńska z Królestwa Polskiego. S. Agopsowicz z Huniatkówki. J. Grancer z Przemyśla. R. Szawłowska z Paryża. L. Kaempfe z Bielicza. B. Zatorski z Newistki. A. Abramowicz z Borysławia. J. Finali z Wiednia.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności).

Podziękowanie.

W Panu drowi Frydérykowi **Fruchtmanowi**, akuszerowi i specjaliście chorób dziecięcych na Zniesieniu, składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać" za wyleczenie naszej najdroższej matki z groźnej choroby. Oby Bóg Najwyższy miał Cię zawsze, Wielce Doktorze w Swej opiece, za troskliwość i sztukę lekarską, którą ocaliłeś naszą matkę.

Wdzięczna rodzina *Ocelików* w Lesienicach.

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
16 WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 105, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·80, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.

Prawdziwe saskie
SKARPETKI, POŃCZOCHY
dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY
w największym wyborze.

Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule, **Kaftaniki**, **Kalesony i majtki**, **Skarpetki i pończochy**, **Ogrzewacze na żołądek**, **Kamasze** — dla pań, mężczyzn i dzieci
Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

Przewyborne w smaku i zapachu przez Suez sprowadzane
HERBATY Chińskie
po złr. 2 —, 2·80, 3·20, 3·60, 4·—, 4·40 i 5 złr. za funt = 500 gramów.
OKRUCHY herbaciane
po złr. 1·30 i 1·70 za funt = 500 gram.
z zupełnie świeżego transportu
51 **poleca HANDEL**
St. Markiewicza
we Lwowie, Rynek 42.

TUTKI „PRIMUS"
ze specjalnej bibułki 871 „Abadie" są powszechnie uznane za !! najlepsze !!
Wszędzie do nabycia.
FABRYKA LWÓW, ulica Mickiewicza 2.

Nowość! Kołdry puchowe nadzwyczajnie trwałe, lekkie i ciepłe
zalecane dla chorych lub osób starszych sztuka 16, 18 i 20 zł. KOŁDRY na wełnie owczej lub bawełnie począwszy od 4 zł.
MATERACE włosienne począwszy od 14 złr. za trzy poduszki
poleca **Specjalna pracownia** kołder i materaców JÓZEF SCHUSTER,
Kopernika 5. 3

KARNAWAŁ 1901!
NAJNOWSZE 89
tury kotylionowe
ordery
w wielkim wyborze
po cenach **nadzwyczajnie tanich** poleca Magazyn firmy
KAUCZYŃSKI i OBERSKI
ul. Karola Ludwika 7, Lwów,
ul. Halicka 6, Lwów.
Cenniki gratis.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy: 39

Naftuła Töpfer, Trybunalska 12.
Adler Markus, plac Akademicki.
Arnold Wilhelm, Batorego.
Agid Jakób, ul. Krakowska 25.
Baraniecki Hotel Pański ul. Grodecka.
Beigel A., Chorążczyzna.
Drucker Eliasz, Gródecka.
Fried Jakób, Rynek.
Grünfeld Adolf, ul. Janowska 17.
Garfunkel Ozjasz, ul. Sykstuska l. 2.
Herold Antoni, ul. Sykstuska 14.
Hellmann Wilhelm, ul. Kazimierzowska.
Handwerker Jakób, p. Smolki.
Hellwig Edward, ul. Kopernika.
Ików Michał, ul. Halicka.
Kostkiewicz August, ul. Wałowa 13.
Kraus A. ul. Żółkiewska.
Kessler Dawid, Pańska.
Keil A., ul. Kopernika 10.
Kreindler Jakób, pl. Bernardyński.
Lemel S., Gródecka 54.
Ludwig Jan, ul. Krakowska l. 7.
Löwenheck Jakób, ul. Trybunalska 4.
Łopaciński Wojciech, Gródecka 79.
Makowski Karol, ul. Krasickich 7.
Nowożeniuk J., ul. Kopernika l. 4.
Pomeranz M., Rynek 7.
Pietrzycki Edward, Pańska 17.
Reich Samuel, Rynek 5.
Rothberg Abraham, ul. Kazimierzowska.
Rothberg Max, ul. (Rema) Gródecka.
Rudziński Antoni, restauracja kolejowa.
Schleicher L., ul. Jagiellońska.
Sonnenschein A., ul. Gródecka.
Salzberg H., Gródecka.
Schapira S., Rynek.
Schwarzer Ozjasz, ul. Gródecka.
Stelmachów Jan, Chorążczyzna 6.
Skulski M. ul. Teatralna.
Skulski M., ul. Karola Ludwika.
Schall S., ul. Krasickich.
Ważny Jan, ul. Czarnieckiego.
Wollech H., ul. Gródecka.
Zuckerman Szymon, ul. Leona Sapiehy.
Zuckermann Jakób, Zimorowicza.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego
u pp. Ozjasza Wixla i Syna, ulica Bogusławskiego l. 12.
Telefon Nr. 6.
Skład piwa flaszkowego u p. **Wiesera**, ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149
Na przyszłość ogłaszać będę każdej drugiej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **PIWO OKOCIMSKIE** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

JAN GOETZ, browar w Okocimie

Arco — **Najcieplejszy klimat. Miejsce kuracyjne południowego w Tyrolu**, w pobliżu jeziora Garda. Sezon od **15 września** do **15 maja**. Roślinność południowa w całej pełni: szczególnie zaciszne położenie. **Dwa razy dziennie muzyka** zakładowa na promenadzie. **Zakład leczniczy**: Inhalacje sosnowe i solankowe, leczenie zimną wodą i t. d. **duży nowy deptak i salon**. Stacja kolei, poczty, urząd telegraficzny ze służbą nocną. Telefon, wodociągi, oświetlenie elektryczne. Hotele pierwszorzędne, pensjonaty. Liczne zupełnie urządzone pokoje familijne.
4073 Prospekty przez **Zarząd zdrojowiska**.

Ja Anna Csillag



ze swemi 185 ctm. długimi włosami olbrzymimi „Loreley", dostałam takowe przez 14-mies. używanie mej własno wynalezionej pomady.

Uznaną została przez słynnych lekarzy jako jedyny środek przeciw wypadaniu włosów do przyspieszania wzrostu, wzmacniania korzeni. Przyczynia się dla panów do otrzymania silnego rozrostu brody i nadaje już po krótkiem użyciu włosom na głowie i brodzie naturalnego połysku i obfitość, ochrania je przed wczesnem posiwieniem aż do późnego wieku. **Cena jednego tygielka 1, 2, 3, i 5 zł.**

Wysyłka pocztowa codziennie za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką na cały świat z fabryki, dokąd zamówienia posyłać należy. 3023

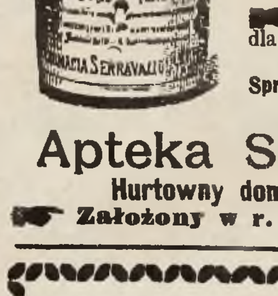
Anna Csillag,
Wiedeń, I., Seilergasse 5.
Skład główny we Lwowie: **Bernard Fein**, „Grand Hotel".

Piękność twarzy
najniezawodniej utrzymuje i pielęgnuje
LEICHNERA 79
tłusty puder
Leichnera puder hermelinowy i puder Aspazji

Sławne te pudry twarzowe używane bywają z upodobaniem w najwyższych kołach dam i przez najpierwsze artystki, nadają one skórze rumiany, młodociany, kwitnący wygląd i wcale nie widać, że się jest pudrowanym. Tylko w zamkniętych puszkach w **fabryce, Berlin, Schützenstrasse 31 i we wszystkich perfumerjach**

L. Leichner, Berlin, dostawca król. teatru.
wiceprezydent sędziów do nagród na wystawie paryskiej 1900 r.

WINO CHINOWE SERRAVALLO z żelazem



przez lekarskie powagi, jak radca dworu prof. dr. **Braun**, radca dworu prof. **Drasche**, prof. dr. radca dworu baron **von Krafft-Ebing**, prof. dr. **Monti**, prof. dr. **Ritter von Mosetig-Moorhof**, prof. dr. **Neusser**, prof. dr. **Schauta**, prof. dr. **Weinlechner**, wielokrotnie zastosowywane i jak najlepiej zalecane.

(Dla osłabionych i rekonwalescentów).

Medale srebrne: XI. kongres lekarski w **Rzymie** 1894; IV. kongres dla farmacji i chemji w **Neapolu** 1894; Włoska wystawa jeneralna w **Turynie** 1898.
Medale złote: Wystawy **Wenecja** 1894; **Kiel** 1894; **Amsterdam** 1894; **Berlin** 1895; **Paryż** 1895; **Kwebek** 1897.
Przeszło 900 świadectw lekarskich.

Znakomity ten wzmacniający środek, przyjmowany bywa dla swego **wybornego smaku** bardzo chętnie zwłaszcza przez kobiety i dzieci. 4001
Sprzedaje się we wszystkich aptekach we flaszkach po ½ litra po zł. 1·20, i 1 litrze po zł. 2·20.

Apteka Serravallo, w Tryeście.
Hurtowny dom rozsyłkowy dla towarów leczniczych.
Założony w r. 1848. **Założony w r. 1848.**

SKŁAD GENERALNY
WYROBÓW Z DRZEWA
Wiedeń Vrbovsko (Kroacja)
XII. Diefenbachgasse Nr. 3.
Składy: **XIV/3 Sechshausergürtel. Stadtbahnviaduct Nr. 3**
XVII. Währingergürtel 98,99

poleca jako specjalności:
Listwy z twardego drzewa, ornamentowane, z deseniami, przewyższające ręczne snycerstwo (patent).

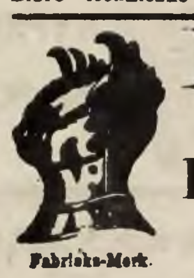
Dla przemysłu artystycznego, budowlanego, na meble, bilardy, fortepiany, trumny, ramy, do budowy okrętów i wagonów, po zdumiewająco niskich cenach.

Dalej: drzewo oliwne, mahagoni, palisander, amerykańskie, kaukaskie, orzechy satynowe i tyrolskie, buki, klony, cedry, jesiony, czereśnie, jawory i slawońskie fornirowania dębowe, cięte nożami lub piłą.
Listwy i futryny z drzewa wszelkiego gatunku. 5004

Illustrowane katalogi i cenniki na żądanie.
Ramy do nalepiania plakatów za metr 40 hal. i wyżej.

Koniczyny we wszystkich odmianach
z plombą i atestem
Krajowej Stacji botaniczno-rolniczej
dostarcza najtaniej
Bank Rolniczy we Lwowie
170 **plac Smolki l. 5.**

Kotły parowe, rezerwoary,
maszyny parowe, transmisje
dostarcza Fabryka Maszyn PERKUN
892 **Spółka komandytowa Ferdynanda Pietzscha**
Lwów — Podzamcze, ulica św. Marcina 11.
Biuro techniczne dla zamówień ul. **Kopernika 18.** — Kosztorysy bezpłatne.



Fabriks-Mark.

Proszę!
spróbować uznane za najlepsze
Kakao „Hełm"
i Czekoladę „Hełm"
pod gwarancją najczystszy a przytem najtańszy wyrób holenderski.
Do nabycia we wszystkich większych handlach korzennych i delikatesów. 4005

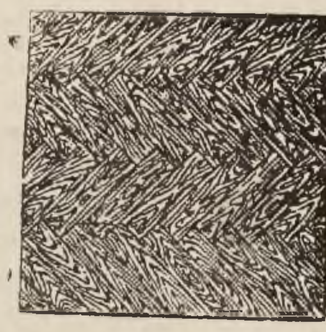
GRIES bei BOZEN
Najłagodniejsza klimatyczna miejscowość w Tyrolu południowym
Sezon od 1 września do 1 czerwca.
Prospekty na żądanie wysyła Zarząd 4004

Linia Holandja Ameryka, Rotterdam Nowy Jork.
Najbliższe odjazdy:
21 lutego Amsterdam 3 po południu **28 lutego Statendam 10·30 przed połud.**
7 marca Potsdam 2·30 po południ **14 marca Spaarndam 7·30 przed południ**
Nowe parowce o podwójnej sile:
Rotterdam 8302 ton, Statendam 10.320 ton, Potsdam 12.500 ton
Ceny pierwszej kajuty od 264 koron wyżej, drugiej kajuty 228 k. wyżej — od portu.
III. klasy 197 k. 40 h. z Wiednia.
Biuro w Wiedniu: Dla kajut I. **Kolowratring** 10; dla III. klasy IV. **Weyringergasse 7 A.**
5007 Austrj filje w Bernie, Insbruku i Tryjeście.

SANTAL MIDY
Pr. MIDY, aptekarza w Paryżu
UPOWAŻNIONE W ROSSYI
Essencya Santalu zawarta w Kapsułkach zalecaną jest przez lekarzy przeciw rzeżączek i słabości sekretnych zamiast kopaiwy i kubeby. Działa szybko, nie utrudza żołądka, nie wydziela nieprzyjemnej woni i zapobiega dolegliwości.
Dla uniknienia fałszerstw i podrabian, wymagać stępla jak dołączony obok w kolorze czarnym znajdującego się na każdej kapsułce.
Skład w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Ehrbara, Ruckera i Sklepińskiego. 2017

PARKIETY
i Posadzki deszczułkowe
oraz 120
wszystkie wyroby stolarskie
jako to:
drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe itp.
poleca FABRYKA PAROWA
Braci Wczelak we Lwowie





poszukuje zakupno większej ilości materjałów, a to: brusów sosnowych, dębowych, modrzewiowych i jaworowych w różnych grubościach i długościach.

Józef Oser, FABRYKA MASZYN lejarnia żelaza i metalu w Krems nad Dunajem.
20 wyszczególnień.

Obejmuje kompletne urządzenie młynów i rekonstrukcję każdego systemu i rozmiaru, wyrabia i dostarcza:

Stoły walcowe we wszystkich wielkościach i gatunkach, z walcami z twardego żelaza i porcelany.
Francuskie kamienie młyńskie w najlepszej jakości i kompletne koła młyńskie.
Cylindry do sortowania zboża i obcinacze własnego systemu.
Trienry, „Eureka", Tarowniki, Maszyny do mięszania mąki, Maszyny do czyszczenia kaszki, Elewatory i ślimaki transportowe, Transmisje, Wały, Lagry Selera i smarowniki pierścieniowe.
Młynki gospodarcze do obrotu ręcznego i kieratowego.
. . . **Ceny najtańsze!** . . .



Turbiny i koła wodne, Gatry, Piły cyrkularne i taśmowe, Heble do drzewa i „Traismaszyny", Łamacze kamieni, Przyrządy do rozgniatania, do rozdrabniania rud wszelkiego rodzaju, jako to: kwarcu, bazaltu, wapienia, namułu, gipsu i t. d.
Każdy gatunek lejizny szarej i metalowej według własnych i obcych modeli i rysunków.
Sztaby do rusztów z twardego żelaza i t. d.
Cenniki bezpłatnie i opłacone!

Nadzierżgiwanie walców najszybciej i najtaniej.
Dostawa pod gwarancją! **Najkorzystniejsze warunki zapłaty!**
Maszyny do nadzierżgiwania walców i szlifowania, tudzież instalacji elektrycznego oświetlenia.
Plany, kosztorysy i praktyczne wskazówki szybko i bezpłatnie



KLYTHIA DLA PIELĘGNOWANIA SKÓRY
UPIĘKSZENIA I WYDELIKACENIA CERY
PUDER
Najbardziej elegancki, toaletowy, balowy i salonowy puder biały, różowy albo żółty.
Chemicznie analizowany i uznany przez **Dr. J. J. Pohl'a** c. k. profesora w Wiedniu. Uznania na piśmie z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki.
GOTTLIEB TAUSSIG
C. k. Nadworna fabryka mydeł toaletowych i perfumeryj w Wiedniu. 3020
Skład główny: Wiedeń I. Wollzeile 3
Cena 1 puszki 1 złr. 20 ct. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem należytości. Do nabycia w handlach perfum, droguerjach i aptekach
Składy we **Lwowie** u Z. Ruckera P. Mikolascha i Spł., Ferdynanda Gürttlera, Stan. Gabriela, Alojzego Hübnera, Kauczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie**: Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu**: M. Bartischan, Adolf Spachner, Leon Merkel i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przdp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31°, 9 45 noc)	6·10	8 50	1·35*	5 45	8 40*
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·35	8·00	2 35*	5 40	10 30
„ na Podzamcze	3 12	7 40	2·20*	5 17	10·12
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10 25
z Borek W.-Grzymałowa	8·30		2 35	5·40	
z Rzeszowa		11·45			
z Czerniowiec-Itzkan	6·20	11 55	1·45*	5·55	10·00
z Chodorowa Podwysokiego					10 20*
z Stryja, Ławocz. Budapeszt	8·05				10 35
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·05†		1·45		10·35
z Stryja, Stanisławowa	8·05		1 45		12·05
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5·55	
z Janowa	7·45		12·55	8·28§	9·23●
z Brzuchowic	6·46°	8·15		7·24	8·50
z Zimnej Wody 7·10 r.	6 10	9·00	11·15	5·45	8 49

ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa (8 40 rano)	4·15	8·30	2 55*	6 30	10·50, 12 40
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·30	9·25	1·55*	7·10	11 00
„ z Podzamcza	6·43	9.42	2·08*	7·33	11·25
do Tarnopola-Kopyczyniec		9 35			11 10
do Borek W.-Grzymałowa		9 35	1·55*		11·00
do Rzeszowa			3·30		
do Czerniowiec-Itzkan	6·35	9·55	2 45*	6 10	10·40, 2·51
do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9 45	2 45*		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25	
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9 00†	3 05	7·00†	
do Stryja, Stanisławowa		9 10		7 00	
do Bełzca		10·20			
do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7 25	9·10††
do Janowa 9·12 wiecz. ††	9·15	1 25††	3·15	6·13◆	3·35§§
do Brzuchowic 2·51 ° n. §	5·45	10 10	2 15*	7·48	3 26
do Zimnej Wody 3 20 °	4·10	8·45	5 25	6 40	10 50

* Pociągi pospieszne (Schnelzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5—10/9.
Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·50 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8.15 wieczór.

Zdobył świat.

We wszystkich częściach świata znajdujemy dziś „Quäker Oats". Spożywa go się rocznie wiele miljonów paczek, głównie jako kaszę na śniadanie, a także jako zupę, puddyng itp.

Jest to najlepszym dowodem użyteczności i znakomitej jakości tego produktu.

Sprzedaje się tylko w zamkniętych paczkach celem zachowania dobroci i ochrony do kurzu. 3009

Wszyscy lekarze polecają

Quäker Oats

Kwizdy Korneuburski proszek odżywiający dla bydła



djetetyczny środek dla koni, bydła i owiec, od 50 lat prawie wszędzie w stajniach używany, w braku chęci do jadła, podczas złego trawienia, do poprawy mleka i poprawy mleczności u krów 17 II
Cena 1 pudełka 1 k. 40 gr., pół pudełka 70 gr.
Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną we wszystkich aptekach i droguerjach
Skład główny: Franciszek Jan Kwizda
c. i k. austr.-węg., król. rum. i ks. bułgarsk. nadworny dostawca.
Aptekarz okręgowy w Korneuburgu pod Wiedniem.

Wody Mineralne **ŹRÓDŁA RZĄDOWE**
VICHY CÉLESTINS GRANDE-GRILLE, HOPITAL
Zwracać uwagę należy na oznaczenie źródła.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Pietrowskiego.